

GŁOS POLSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI.

Prenumerata miesięczna „Głosu Polskiego“ wynosi: w Łodzi zł. 4.20, za odnośnienie -- 40 groszy; z przesyłką pocztową w Kraju -- zł. 5.--; zagranicą -- zł. 7.20.

Telefony „Głosu Polskiego“ — redakcja: 2-99, 19-71; nocna redakcja i drukarnia od godz. 9 wiecz.: 7-99; administracja i ekspedycja: 1-99.

Cena 20 groszy

Redakcja i Administracja
Łódź, Piotrkowska nr. 106.
Konto czekowe: Poczta Kasa
Oszczędnościowa 61.119

Ogłoszenia za wiersz milimetry i szpaltowy 40 groszy strona 4 szpalt
Nekrologi 30 „ „ „ „
Nadesłane po tekście 30 „ „ „ „
Zwyczajne 10 „ „ strona 10 szpalt
Ogłoszenia zaręczynowe i zaślubinowe 10 zł. 0.000
Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50 procent
zaś firm zagranicznych o 100 procent drożej

Żadnego planu i żadnej przewodniej myśli

W przemyśle muszą zapanować europejskie stosunki -- inaczej nie wyjdzie z kryzysu

Rozmowa „Głosu Polskiego“ z wojewodą łódzkim, Ludwikiem Darowskim

Jedynym człowiekiem w Łodzi, który zna do najdrobniejszych szczegółów katastrofalną sytuację w Łodzi, powstałą z jednej strony na skutek zastoju w przemyśle włókienniczym, który od pewnego czasu produkuje tylko bezrobotnych, a utrzymującą się z drugiej strony w niezmiennym i zatrważającym napięciu dzięki bezradności i nieudolności czynników w pierwszym rzędzie powołanych do opieki nad ludnością miasta t. j. samorządu który dotychczas nawet nie usiłował zdać egzaminu, iż dorósł do wysokości i powagi ciężących na nim zadań, jest wojewoda łódzki, Ludwik Darowski.

Kto miał sposobność bliżej zetknąć się z nim i obserwować go przy pracy, musi się zdumiewać nad niezmierną pracowitością i niewyczerpaną energią tego człowieka, który zawsze jest gotów do inicjatyw, nigdy ręk nie opuszcza, nigdy nie uchyla się od decyzji, pełni w jednej osobie funkcje prezydenta miasta i rady miejskiej, bo za rękę prowadzi i drogę wskazuje ślepym i ułomnym oczom naszego miasta, pełni odpowiedzialną funkcję wojewody w najwazniejszym pod każdym względem okręgu wojewódzkim, kieruje akcją pomocy dla bezrobotnych, a od pewnego czasu bardzo dużo czasu poświęca badaniu przyczyn kryzysu w przemyśle włókienniczym — przyczyn dla tego przemysłu specyficznych i w swych badaniach dochodzi do wniosków bardzo charakterystycznych.

Pragnąc zaznajomić czytelników z tymi wysoce charakterystycznymi poglądami p. wojewody Darowskiego na sytuację w przemyśle łódzkim, różniącymi się zasadniczo od poglądów, głoszonych przez jedną i drugą z bezpośrednio zainteresowanych stron, t. j. robotników i przemysłowców, zwróciliśmy się doń z prośbą o chwilę rozmowy i rezultaty tej rozmowy, udzielonej nam bardzo chętnie publikujemy poniżej:

— Jak się przedstawia stan bezrobocia na terenie województwa łódzkiego?

— W dniu 24 grudnia r. ub. było zarejestrowanych na terenie województwa łódzkiego 77,259 osób, a w dniu 16 stycznia r. b. 92,614.

Cyfrę tę mówią same za siebie. — Czy kryzys w Łodzi osiągnął już punkt kulminacyjny?

— Niestety nie. W dalszym ciągu cały szereg fabryk redukuje pracę.

Z wielkich zakładów przemysłowych: T-wo Kruschoe i Ender w Pabianicach zamknęło swe zakłady z dniem 12 b. m., zwalniając 3300 osób. Zakłady zjedn. Grohmana i Scheiblera kasują całkowicie drugą zmianę w tkalniach i przedalni. Redukcja będzie przeprowadzona stopniowo i obejmie około 2900 robotników. T-wo Markus Kohn zwolniło dnia 12 b. m. 300 robotników. T-wo Akc. Gevertz miało zwolnić z dniem 16 b. m. 250 robotników i t. d.

— Jak się przedstawia sytuacja w średnim i drobnym przemyśle?

— Bez porównania gorzej, jak w wielkim przemyśle. Na ogólną ilość 345 fabryk zrzeszonych w krajowym związku przemysłowców:

100 fabryk zostało zlikwidowanych 125 jest obecnie nieczynnych, a zaledwie 120 nadal pracuje, przy znacznej zmniejszonej liczbie robotników, pracując 3 do 4 dni w tygodniu.

— Czy z tego wynika, że to przemysł średni i drobny jest głównym rezerwuarem bezrobotnych? Tak zresztą twierdzą przedstawiciele wielkiego przemysłu.

— To nie odpowiada rzeczywistości. Zdziwiły mnie bardzo te oświadczenia kierowników związku wielkiego przemysłu. Zresztą cyfrę mówią same za siebie.

Średnie i drobne fabryki (krajowy związek) nie zatrudniały nawet w najlepszych momentach (1923 r. jesień) więcej ponad

21 do 22 tysięcy robotników, kiedy wielki przemysł np. tylko bawełniany zatrudniał w tym czasie około 84.000 robotników, a w końcu grudnia r. ub. tylko 51.000.

— Czy kryzys obecny nie nasuwa wniosków, że mamy, jak na nasze potrzeby, za duży przemysł włókienniczy?

— Wcale nie. Co do ilości wrzecion np. bawełnianych znajdujemy się w Europie na szarym końcu. Taka nawet Czechosłowacja posiada około 3.500.000 wrzecion, a my zaledwie 1.400.000.

Głosy, jakie dość często dają się słyszeć u nas, że nasz przemysł włókienniczy jest za duży, że wywołuje on znaczne zapotrzebowanie na waluty obce i t. p. — świadczy o wielkiej ignorancji u nas w dziedzinie życia gospodarczego. Należy pamiętać, że importowane surowce stanowią tylko 50 proc. gotowych wyrobów, drugie 50 proc. składają się z surowców krajowych i robocizny. Następnie wyroby bawełniane, czy półwełniane stanowią artykuły pierwszej potrzeby i obliczone są na zasycenie potrzeb najszerzych mas, a więc włóścian i robotników.

— Jakie są główne przyczyny obecnego zastoju i jakie widoki porpawy szczególnie w związku z koniecznością z punktu interesów państwowych utrzymania w ruchu fabryk przynajmniej na obecnym poziomie?

— Co do przyczyn zastoju, to, one przecież naogół są dostatecznie wyjaśnione. Załamanie się złotego, poderwanie prawie zupełnie zaufania do weksli, wskutek masowych i zbiorowych niepłatności, wreszcie skurczenie się siły kupczej ludności spowodowało, że fabryki od kilku miesięcy pracowały prawie wyłącznie na skład. Naeromadziły się duże zapasy towarów, a możliwości eksportowe według twierdzenia przemysłowców, są naogół bardzo ograniczone i to z powodu tego, że jesteśmy drożsi od naszej konkurencji.

Mnie osobiście uderza wielka bierność sfer kierowniczych przemysłowców. Przyjechał np. do Łodzi p. premier Skrzyński. Delegacja przemysłowców poza ogólnikami żadnych konkretnych postulatów nie przedstawiła szefowi rządu. Cała konferencja sprawiała wrażenie, jakby miała miejsce w najbardziej normalnych czasach, poza ogólnikowymi narzekaniami żadnego planu i żadnej przewodniej myśli, któraby wskazywała drogę wyjścia z ciężkiego kryzysu tutejszego przemysłu, panowie ci nie podali.

Natomiast jak się rozmawia z oddzielnymi przemysłowcami, to panowie ci wskażą na drogę wyjścia i mają konkretnie sformułowane postulaty; na wspólne jednak przemyslenie ich i sformułowanie dotąd się nie zdobyli. Nawet w dziedzinie zbytu swoich wyrobów nie ustalili dotąd jakiegoś jednolitego postępowania; brak takiego jednolitego postępowania fabrykantów łódzkich przy sprzedaży jest jednym z zasadniczych braków tego przemysłu. Panowie ci nie rozumieją, że sprawa uregulowania warunków sprzedaży znacznie uprzyjemnia i ułatwi sprzedaż, oraz wykluczy między nimi szkodliwą i niezdrową konkurencję; chodzi tu przede wszystkim o ustalenie terminów pokrycia przy sprzedaży czy to na rachunek otwarty, czy na weksle, stosowanie kursu przy obliczeniach i t. p. Całkowicie podzielać zdanie tych przemysłowców łódzkich, którzy twierdzą, że bez uporządkowania sprzedaży nie może być mowy o utrzymaniu produkcji nawet na obecnym poziomie.

Nie potrzebuje podkreślać, że nasz przemysł włókienniczy ma wszystkie szanse dalszego rozwoju, trzeba tylko ażeby narzeczony nietylko zastosowano do niego europejskie warunki produkcji, lecz przede wszystkim, ażeby w nim samym zapanowały europejskie stosunki.

(—)

Berliński profesor A. Benck



dowodzi na zasadzie obliczeń naukowych, że za 300 lat ziemia będzie całkowicie przeludniona

W walce o podatek majątkowy może się zachwiać koalicja rządowa

Nasz warsz. korespond. (B) telefonuje: Sprawa nowelizacji ustawy o podatku majątkowym wchodzi w stadium walki na terenie parlamentarnym. Minister skarbu p. Jerzy Zdziechowski zażądał wstrzymania na przeciąg tygodnia obrad nad projektem noweli do tej ustawy, w celu uzgodnienia poglądu na sprawę podatku majątkowego w łonie klubów, których zaprzyjowania są rozbieżne.

Przedewszystkiem klub P. P. S. domagał się ściągnięcia zaległości z tytułu podatku majątkowego i zhipotekowania

sum, należnych rządowi od majątków ziemskich i nieruchomości. Klub P. P. S., który dziś odbędzie posiedzenie, sprzecyduje swoje stanowisko w tej sprawie.

Sprawa powyższa budziła wczoraj na terenie sejmu poważny niepokój nawet co do dalszej możliwości pozostawiania socjalistów w rządzie. Nowela do podatku majątkowego jest poprostu casus belli pomiędzy socjalistami, którzy chcą uniknąć przerzucenia większych ciężarów podatkowych na miasta i „Piasta“, który dzia-

ła oczywiście we wręcz przeciwnym kierunku.

Obecnie sprawa wygląda w ten sposób, że poszczególne zarządy klubów sejmowych szukać mają, jak zwykle, kompromisu, dzisiejsze jednak posiedzenie P. P. S. może być dla sprawy decydujące.

Jednocześnie dowiadujemy się bezpośrednio od posłów socjalistycznych, że klub P. P. S. opracował kompletną ustawę o przymusowym pobraniu złota w całej Polsce, jako podkładu dla zwiększenia emisji Banku Polskiego. Ustawa ta jest rozszerzeniem i sprecyzowaniem wniosku pos. Hausnera (P. P. S.), który był w swoim czasie na komisji sejmowej obalony.

Obecnie P. P. S. wystąpi z formalnie i szczegółowo opracowanym projektem ustawy, która również na dzisiejszym posiedzeniu klubu będzie rozważana i zatwierdzona.

Pos. Henryk Rozmaryn odwiedzi przemysłową Łódź

Nasz warszawski koresp. (B) telefonuje: Na zaproszenie kół przemysłowych i kupieckich w Łodzi, przybędzie do Łodzi w środę lub czwartek przyszłego tygodnia

wybitny członek komisji budżetowej sejmu wice-prezes koła żydowskiego pos. Henryk Rozmaryn i odbędzie szereg konferencji z przedstawicielami miejscowych sfer gospo-

darczych.

Odpowiedzialność za prawicowe rządy

W ostatnich dniach „Kurjer Poranny” w ostrej i cierpkiej formie poruszył sprawę bardzo zasadniczą: rząd formalnie koalicyjny, faktycznie jest rządem prawicowym. „Kurjer Poranny” postawił tę bolesną i słuszną tezę głównie zresztą dlatego, aby zaatakować Polską Partję Socjalistyczną i zrzucić na jej barki odpowiedzialność za to, że marszałek Józef Piłsudski dotąd nie wrócił do służby czynnej w armii, a nawet, jak sądzi pismo cytowane, nie powróci.

O ile „Kurjer Poranny” ma słuszość w zasadniczym sformułowaniu tezy, o tyle dalekim jest od obiektywnego ujęcia przyczyn tego stanu rzeczy i odpowiedzialności, która za tę sytuację spada.

Istotnie poza rządem p. Moraczewskiego, który usiłował prowadzić politykę demokratyczną mocno zresztą kompromisową, mieliśmy zawsze rządy raczej prawicowe i antydemokratyczne.

Skutki tego okazały się bardzo smutne: zabrnęliśmy po krótkiej chwili lepszemu dniu ekonomicznego w haszcze i trzęsawiska kryzysu, który przedewszystkiem niszczy i gnębi szerokie masy pracujące w Polsce. W takim czasie Polska Partja Socjalistyczna zdecydowała się na bohaterki krok współpracy ze stronnictwami burżuazyjnymi, aby wydobyć wóz państwowości polskiej z bagna, w którym utknął.

Ale żadna partja, żadne stronnictwo nie miało i nie będzie miało dość siły, aby swój program przeprowadzić, jeżeli za nim nie będzie stała żywa i czynna opinia publiczna. Gdyby posłowie socjalistyczni, zasiadający w rządzie oprócz poparcia większości klasy robotniczej posiadali i czuli żywy kontakt z inteligencją demokratyczną, z włościąństwem, z mniejszościami narodowymi, gdyby mogli zawsze i w każdej sprawie wątpliwej i spornej wykazać, że są mandatarjuszami ogromnej większości kraju, albo nawet znacznej masy ludności, to niewątpliwie rola ich w rządzie koalicyjnym byłaby większa i bardziej dobroczynna. Rola ta byłaby bardziej pozytywna, twórcza. W tej chwili zaś jest to przeważnie rola negatywna, obrona przed eksperymentami reakcji we wszystkich dziedzinach polityki i ekonomiki, i to jest niewątpliwą zasługą P. P. S., że tę służbę obrony Polski od ofensywy szaleństwa jakiegos nowego Chjeno-Piasta spełnia? Bo któżby to zrobił? Jakie stronnictwo, jaką grupę społeczną reprezentuje „Kurjer Poranny”? Co za siłę i znaczenie posiada „Wyzwolenie” w jego obecnym stanie? Co są warte wszystkie kluby tak zwane chłopskie pp. Dąbskiego, Bryła, Okonia, Wojewódzkiego, Dubrownika etc.? Gdzie i kiedy odezwały się za nimi mniej lub więcej zorganizowane masy ludności?

Weźmy pierwszy z brzegu tak niewątpliwą i słuszną postulat, jak powrót marszałka Piłsudskiego do armii. Wielcy sędziowie czynów i spraw P.P.S. nie potrafili zorganizować nigdy legalnego świadomego ruchu społecznego na rzecz realizacji tego hasła. Bo że p. Poniatowski porozmawia o tem w imieniu 25 posłów „Wy-

zwolenia” z p. Skrzyńskim to nie jest argument w walce z reakcją, która broni się rękami i nogami przed powrotem marszałka do armii. Nie słyhać z poza tych kroczków różnych klubików wielkiego głosu ludu, który mówi: „sic volo, sic jubeo”. Taki głos byłby zawsze usłuchany, obrońcami jego w rządzie byłby ci dwaj komisarze P.P.S., jak mówi „Kurjer Poranny”; poruszyliby się wówczas sprawę z miejsca.

Tam, gdzie ten głos rozkazujący masy dochodzi, gdzie wystarczają wpływy i znaczenie P.P.S., tam ugina się kark wziętej w kluby koalicji reakcyjnej, dowodem te-

go są skuteczne konferencje min. skarbu z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu o obniżeniu cen.

Przedstawiciele radykalizmu społecznego i ludowego uwijają się po różnych wiecach w sporach i kłótniach sąsiedzkich, ale nie organizują szerokiej masy w duchu zasad demokratycznych, ubijają swoje interesy wyborcze, bo jednak w 1927 roku wybory będą. A czy nie czas byłoby przygotować się choćby do tego, żeby wybory nie były wielką komedią obłudy, w której listę marszałka Piłsudskiego stanowi lista p. Witosa, jak to było w 1922 roku?

Dopóty będziemy mieli rządy prawicy,

dopóki na lewicy jedyna siła zorganizowana i oparta o masy będzie wyteżala wszystkie swe środki i zasoby na obronę, aby... nie było gorzej.

To właśnie czynią socjaliści polscy odosobnieni, podgryzani przez grupki, kluby, klubiki, które nic i nikogo nie zorganizowały, które istnieją w sejmie, ale nie istnieją w narodzie i nie są przez to w stanie dopomóc twórczym czynnikom uświadomionemu proletariatu miejskiego do uleczenia państwowości polskiej, wydobycia jej z prawicowego toru na zdrowe szynę postępu i demokracji.

St. Gr.

Narody całego świata biora udział w „Międzynarodówce ducha” w Paryżu „Instytut dla współpracy umysłowej” — jego powstanie, historia, prace i dążenia (Własna korespondencja „Głosu Polskiego”)

Paryż, 18 stycznia 1926.

Palais Royal, ongiś rezydencja Hieronima, „najwesołszego z królów”, oraz jego swawolnej swity. Jeszcze parę miesięcy temu dojdzie do bramy pałacu przy ulicy Montpensier porośnięte było bujnie trawą i wszelakim chwastem. Mieściła się tu dotychczas biblioteka teatralna, która nie cieszyła się zbyt dużą frekwencją. Od kilku miesięcy jednak zapanował tu ożywiony ruch i gwar, zawrzała praca murarzy, sztukatorów, malarzy pokojowych i t. p., którzy w krótkim czasie odnowili budynek wewnątrz i zewnątrz, przeprowadzając zarazem odpowiednią przeróbkę i adaptację.

Z obszernej hali monumentalne schody prowadzą na pierwsze piętro, gdzie mieszczą się salony recepcyjne. Z okien ich rozciąga się przepiękny widok na Paryż. Pod wspaniałymi tarasami kwiatnymi, bogaty, stary park pałacowy, jeszcze kilka dziesiątków lat temu ognisko wytwornego życia paryskiego, dziś prawie zupełnie wymarły i opuszczony.

Ten to właśnie gmach przeznaczono na siedzibę otwartego onegdaj uroczystości „Międzynarodowego Instytutu dla współpracy umysłowej”, którego przewodniczącym komitetu dyplomatycznego jest Paweł Painleve. W uroczystości, której przebieg podały już prawdopodobnie depesze, brali udział prezydent republiki, oraz członkowie rządu, polityczni przedstawiciele przeszło 100 państw, uczeni wszelkich narodowości, poeci, artyści z całego świata, delegacje związków i korporacji naukowych — jednym słowem był to jakby kongres elity umysłowej całego świata kulturalnego, zebrany w starym Palais Royal dla zadokumentowania chęci i dążeń do usunięcia wszelkich przeszkód na drodze ku wzajemnemu porozumieniu narodów i pokojowej symbiozy zwaśnionych do niedawna obozów.

Ta „międzynarodówka duchowa” rozpoczęła właściwie swą działalność i prace przygotowawcze już parę miesięcy temu, bo jeszcze dnia 1 listopada ub. roku, kiedy kilku odważnych uczonych, przeciwstawiając się wśród stosów cegieł, beczek wapnia i worków cementu, dotarło do przygotowanych prowizorycznie kilku pokoiów by zabrać się do przygotowań nad doprowadzeniem do tego „Locarna umysłowego”, którego uroczystym wyrazem był akt onegdajszymi.

Instytut w swym założeniu opiera się oczywiście na zasadzie absolutnego równouprawnienia wszystkich narodów i uznaje jedyną tylko przysługę ducha i pracy naukowej. O ile zatem w instytucie miałby

na przyszłość dominować czyjkolwiek wpływ, to przypisaćby go należało wyłącznie bardziej wartościowej lub gorliwszej współpracy umysłowej.

W każdym bądź razie wykluczona jest czyjkolwiek preponderancja z pobudek politycznych. Początkowo wprowadzić Niemcy czyniły pewne obiekty przeciw wyborowi właśnie Paryża na siedzibę instytutu, wnet jednak musiały ustąpić, gdy okazało się, że jedna tylko Francja gotowa jest razem z zaszczytem wziąć na siebie także i wcale znaczne zresztą, wydatki materialne. Anglia wymówiła się, gdy tylko zaczęto mówić o kosztach, a z pozostałych państw Europy żadne dziś nie stać na podobne wydatki.

Ostatnio komisja finansowa senatu francuskiego przewidziane na ten cel kredyty w wysokości dwu milionów franków, ze względów oszczędnościowych obcięła o połowę. Prawdopodobnie skończy się na tem, iż na przyszłość koszty utrzymania instytutu, wedle jedynie słusznej i sprawiedliwej zasady, rozłożone zostaną proporcjonalnie na wszystkie narody, przy czym na każde z 54 państw, reprezentowanych w instytucie, wypadłaby kwota stosunkowo niezbyt wielka.

„Instytut Ligi Narodów dla współpracy umysłowej”, jak brzmi tytuł oficjalny, jako instytucja zupełnie autonomiczna, podlega jedynie i wyłącznie lidze narodów, której zawdzięcza swe powstanie. W rzeczy samej, już w roku 1919, zaraz po ukończeniu wojny, stworzony został wydział ligi dla współpracy umysłowej, a w pierwszej już „komisji dwunastu”, były reprezentowane także i państwa, nie należące jeszcze do ligi. I tak np. obok Murraya z Oxfordu i Henni Bergsona zasiadał w komisji i niemiec Einstein, obok pani Curie-Skłodowskiej i prof. Ruffiniego z Turynu dyrektor amerykańskiego obserwatorium na Mont-Wilson p. Hale.

Gdy prace tej komisji dostatecznie już posunęły się naprzód, w szeregu krajów utworzono narodowe komitety dla współpracy umysłowej. Dotychczas powstało 29 takich komitetów, które wszystkie pracują oczywiście w porozumieniu z centralą paryską.

Na podstawie projektów, wniesionych przez rozmaitych uczonych, instytut natychmiast przystępuje do pracy pozytywnej. Wielkie zadania tego najbliższego okresu dadzą się pokrótce ująć, jak następuje:

1. Zużytkowanie praktyczne rezultatów ankiety o obecnym stanie pracy umysłowej. Stanowi ona ciekawe pendant do

wielkiej ankiety o produkcji gospodarczej, którą niedawno właśnie ukończyło międzynarodowe biuro pracy w Genewie.

2. Pomoc naukowa i materialna dla pracowników intelektualnych w tych krajach, gdzie życie umysłowe jest szczególnie zagrożone wskutek złej sytuacji gospodarczej danego państwa.

3. Nawiazanie ścisłego kontaktu z istniejącymi już międzynarodowymi instytucjami naukowymi, jak w Brukseli, Rzymie i t. d.

4. Przygotowanie nieistniejącej jeszcze dotychczas ochrony prawnej odkryć naukowych.

5. Ścisły kontakt i żywa współpraca uniwersytetów wszystkich krajów, wymiana na profesorów i studentów.

6. Popieranie współpracy naukowej za pomocą międzynarodowej bibliografii, konferencji, kongresów i wspólnie podejmowanych prac.

Instytut paryski obejmuje siedm sekcji, których poszczególne zadania określone są jaknajdokładniej. Na czele sekcji pierwszej (ogólnej) stoi prof. A. E. Zimmern z Oxfordu. Dalej idą sekcje: uniwersytecka, której przewodniczy prof. Halecki z Warszawy, współpracy naukowej, na czele której stoi prof. von Schulze-Gavevernitz z Fryburga, sekcja prawna, przewodniczący de Villalega (Madryt), współpracy literackiej — p. na Mistran (Chile), kooperacji artystycznej — Dupierreux (Bruksela), wreszcie sekcja informacyjna z Przewollim (Turyn) na czele.

Instytut, prócz prac natury teoretycznej zamierza także zająć się i szeregiem spraw czysto praktycznych. Jeszcze w ciągu stycznia ma być n. p. załatwiona ważna kwestja prawa własności odkryć naukowych. Wedle dzisiejszego stanu rzeczy n. p. spadkobiercy odkrywcy fal elektrycznych nie pobierają ni grosza z dochodów wszechświatowego przemysłu radiofonicznego.

Znaczący należy, że w zamiarach instytutu nie leży bynajmniej doprowadzenie do jakiejś centralizacji, czy monopolizacji pracy naukowej i umysłowej świata; zadania instytutu ograniczają się jedynie do organizacji, koordynacji i kooperacji na polu działalności intelektualnej.

Najważniejszą i najtrudniejszą rzeczą będzie oczywiście usunięcie wszelkich rozdźwięków i nieufności, pozostałych z czasów wojennych, które niestety opanowały umysły także i ludzi wiedzy i sztuki. To też n. p. cały Paryż intelektualny z największymi honorami przyjmuje i gości jednego z oficjalnych przedstawicieli Niemiec w instytucie, Tomasza Manna, który odbędzie również szereg wykładów w pierwszym państwowym seminarjum nauczycielskim, t. zw. „Ecole Normale”, oraz w „Cercle Litteraire International” (Międzynarodowym klubie literackim).

Celem należytej oceny celowości i działalności instytutu, należy oczywiście odczekać pierwszych jego wyników i rezultatów praktycznych. Niewątpliwie jednak już sam fakt powstania podobnej instytucji międzynarodowej dowodzi ogólnej tendencji do usunięcia tak wybujałych w czasie wojny uczuć nienawiści i pogardy wzajemnej, a wprowadzenia w ich miejsce stosunków przedwojennych, przynajmniej w dziedzinie współpracy umysłowej.

Tad. Rutk.

Ferje 'etnie nie będą skrócone

Nasz warsz. korespond. telefonuje: Ze sfer miarodajnych zaprzeczają, jakoby istniał projekt skrócenia ferji letnich w szkołach.



Cud wilków!

Polscy robotnicy w Niemczech znajdą należne im prawa i opiekę

Nasz warsz. koresp. telefonuje:

Prezes delegacji polskiej do rokowań z Niemcami p. Prądzyński i członek delegacji niemieckiej p. Eryk Zelin wymienili z sobą noty w sprawie tymczasowego porozumienia co do sezonowych emigracji robotników polskich do Niemiec. Układ tymczasowy przewiduje przekraczanie granicy niemieckiej za paszportami bezpłatnymi.

zwolnienie od wiz, zrównanie pod względem płacy i warunków pracy z robotnikami niemieckimi, wreszcie objęcie ich ubezpieczeniem od wypadków na podstawie konwencji genewskiej. Niezależnie od tego w kwietniu rozpoczną się narady, które będą miały na celu zawarcie stałej umowy w tej sprawie.

Bank Gospodarstwa Krajowego chronił fałszerza Płonkę

Z Cieszyna donoszą: W związku z aferą Leona Płonki wykazało się, że był on prokurentem Banku gospodarstwa krajowego w Cieszynie, potem objął posadę w fabryce czekolady, dla której starał się o kredyt w Banku gospodarstwa krajowego na mocy fałszowanej gwarancji. Po ujawnieniu, że gwarancja była fałszowana, dyrektor banku w Cieszynie nie przekazał sprawy prokuratorowi, a załatwił incydent osobiście.

Następnie Płonkę, mimo, że wystąpił z banku, nie odebrano prokury i na tej zasadzie Bank Polski w Bielsku honorował czek wystawiony przez Płonkę. Płonka miał paszport zagraniczny czechosłowacki. Po wykryciu nadużyć uciekł do Ameryki.

Parcelacja majątków państwowych

rozpocznie się najpierw w Poznaniu

W związku z pracami ministerjum reform nad wydaniem rozporządzeń wykonawczych do ustawy o reformie rolnej, kierownik min. reform rolnych p. Radwan wezwał do Warszawy prezesa okręgowego urzędu poznańskiego, dra Wład. Borsowskiego.

Z zarządzenia powyższego wnosić należy, że parcelacja majątków państwowych rozpocznie się w pierwszym rzędzie w Poznaniu.

O rytualny mord

oskarżona jest sekta białych murzynów

NOWY JORK, 20 stycznia. (PAT). — Dzienniki donoszą o wykryciu morderstw, dokonywanych dla celów rytualnych przez tajną sektę, czczącą murzyńskiego bożka Boodor. Członkowie sekty należeli do rasy białej. Aresztowano ostatnio pod zarzutem zabicia młodej dziewczyny małżeństwo Musca. Musca i jego żona odstawieni zostali do kliniki psychiatrycznej w celu poddania ich obserwacji. Członków sekty aresztowano.

Energiczna praca nad oszczędnością

Organizacja urzędów--Rachunkowość i kasowość
Wyższe uczelnie

Na nadzwyczajnym posiedzeniu nadzwyczajnej komisji oszczędnościowej podsekretarz stanu przyjdym rady ministrów Studziński, złożył sprawozdanie o zastosowaniu w życiu opracowanego w roku 1920 i 1921 projektu organizacji urzędów przez specjalną komisję, w której skład, jak wiadomo wchodził obecny prezydent Rzeczypospolitej Wojciechowski, obecny prezes N. L. K. Zarnowski i nieżyjący poseł Grendyszyński.

Projekty opracowane przez tę komisję, zostały jako rozporządzenie rady ministrów ogłoszone w „Monitorze Polskim”, a następnie częściowo wprowadzone w życie. Dotyczą one organizacji i zasad urzędowania oraz statutów organizacyjnych ministerstw i urzędów centralnych. Część postulatów ówczesnej komisji została wprowadzona w życie dopiero w roku 1925 przy dalszej organizacji urzędów. Po wysłuchaniu tego referatu — komisja postanowiła: powrócić ewentualnie do tej sprawy w razie potrzeby przy rozważaniu projektów aktualnych.

Następnie podsekretarz stanu min. skarbu Markowski poinformował komisję o wynikach prac specjalnej komisji, powołanej do reorganizacji kasowości i rachunkowości, udzielając przytem obszernych wyjaśnień co do głównych zasad, któremi kierowała się komisja przy opracowywaniu tych wniosków. Prace specjalnej komisji ujmują wyłącznie kasowość i rachunkowość kameralną, t. j. czysto skarbową, nie tyczą się zaś kasowości i rachunkowości kupieckiej, stosowanej w monopolach i

Trzeba powiedzieć prawdę

Nie wystarczy zaprzeczać cudzym rewelacjom

Wywiad „Głosu Polskiego” z dr. Diamandem w sprawie pożyczki amerykańskiej

Nasz warsz. koresp. (B) telefonuje:

W związku z rewelacjami prasy krakowskiej o niezwykle jakoby ciężkich warunkach pożyczki, którą może nam dać „Bankers Trust”, zwróciliśmy się wczoraj z prośbą o wyrażenie nam opinii do pos. dr. Djamanda, który zabrał już głos w tej sprawie na łamach prasy partyjnej. Dr. Djamand uważa, że wie o warunkach ewentualnej pożyczki tak samo niewiele, jak ogół społeczeństwa polskiego. Zdaniem jego, obecnie, bezwzględny obowiązkiem rządu jest podać natychmiast do wiadomości

prawdziwe warunki, na jakich udzielona została opcja „Bankers Trust’owi” i nie ograniczanie się wyłącznie do mówienia co jest nieprawdą w rewelacjach krakowskich, a powiedzenie jasno i dobitnie, jak wygląda prawda, gdyż wszelka nieświadomość gorsza jest od najgorszej świadomości

Jeszcze w sprawie p. Młynarskiego

Nasz warsz. koresp. telefonuje:
Prasa, która od paru dni zamieściła atakami na wiceprezesa Banku Polskiego p.

Młynarskiego, podała nową wiadomość, iż p. Michał Młynarski jako prokurent spółki dla eksploatacji lasów w Werhomił pobral znaczne sumy pieniędzy z Banku Polskiego dzięki temu, że jest bratem wiceprezesa Banku Polskiego.

Dyrektor Banku Polskiego stwierdził, że wiadomość ta jest nieprawdziwa.

Wymieniona spółka żadnych kredytów w Banku Polskim nie posiada, nie posiada ich też p. Michał Młynarski, który ani osobiście, ani jako prokurent wspomnianej firmy pieniędzy z Banku Polskiego nie otrzymał

Niemcy mają nareszcie gabinet

Długotrwałe przesilenie nareszcie zostało zlikwidowane

BERLIN, 20 stycznia. (A.W.) — Tak długo przewlekany kryzys gabinetowy został wreszcie zlikwidowany.

Prezydent Hindenburg zatwierdził dzisiaj nowy gabinet, na którego czele staje kanclerz Luther.

Skład gabinetu jest następujący: min. spraw zagranicznych — Stresemann, spr. wewn. — Kütz (demokrata), finansów — Reinholz (demokr.), sprawiedliwości i terytorjów okupowanych — Marx (centrow.), reichswehry — Gessler, poczt — Stingl, gospodarki — Kurtius (niem. partja lud.), pracy — Brauns, komunikacji — Krolne.

Do rządu weszło czterech nowych ministrów.

BERLIN, 20 stycznia. (Pat.) — Deklaracji rządowej nowego gabinetu oczekują tu dopiero jutro. W oczekiwaniu jej prasa

wita dziś powstanie nowego gabinetu z pełną rezerwą.

Pisna demokratyczna uważają, że włączenie w ostatniej chwili z gabinetu ich przywódcy, Kocha, jest afrontem dla stronnictwa, które poniosło wielką ofiarę, biorąc udział w nowym gabinetcie.

„Berliner Tageblatt” pisze, że Koch nie wszedł do gabinetu dlatego, że jego opinie wydały się zbyt jaskrawo republikańskie. Pismo wyraża nadzieję, że ministrowie demokratyczni, będący członkami obecnego gabinetu, nie odstąpią na krok od opinii, wyrażonych w imieniu stronnictwa przez Kocha

BERLIN, 20 stycznia. (Pat.) — Konwent senjorów postanowił odroczyć termin odczytania oświadczenia rządowego nowego gabinetu do przyszłego wtorku. Do tego czasu, jak przypuszczają pisma, reichstag zakończy dyskusję nad budżetem na rok 1926-ty.

Odszkodowanie dla b. panujących

BERLIN, 20 stycznia. (Pat.) — „Welt am Abend”, pismo stojące blisko kół komunistycznych donosi, że partja komunistyczna gotowa jest wejść w porozumienie z socjalistami celem utworzenia wspólnego frontu w sprawie plebiscytu o odszkodowanie dla rodzin byłych panujących.

W pierwszych dniach marca wstąpią Niemcy do Ligi

BERLIN, 20 stycznia. (Pat.) — „Berliner Tageblatt” dowiaduje się, że przystąpienie Niemiec do ligi narodów nastąpi przypuszczalnie w pierwszych dniach marca. Według doniesień pism demokratycznych pierwsze posiedzenie rady ligi z udziałem przedstawiciela Niemiec spodziewane jest w dniu 7 marca.

Ku czci Stanisława Staszica

Poważne uroczystości w stolicy

Obchód 100-letniej rocznicy zgonu Stanisława Staszica rozpoczął się dzisiaj nabożeństwem w kościele św. Krzyża, celebrowanym przez ks. kard. Kakowskiego w asystencji licznych duchowieństwa. W prezbiterjum zajęli miejsce przedstawiciele rządu z ministrami Stanisławem Grabskim, Piechockim i Kiernikiem na czele, posłowie i senatorowie, generalicja, reprezentanci instytucji naukowych, władze miejskie, oraz komitet odbudowy pałacu Staszica.

Po nabożeństwie wygłosił z ambony podniosłe przemówienie ks. prałat Szlagowski, charakteryzując czynny i działalność Staszica, tak owocne dla Polski w przeżywanym przez nią ciężkim okresie dziejowym, poczem udano się do odbudowanego podług pierwotnego planu pałacu Staszica, gdzie odbył się akt odsłonięcia wmurowanej u wejścia tablicy, czczącej pamięć zgasłego męża. Uzupełnieniem te-

go aktu było przemówienie w imieniu komitetu odbudowy p. Franciszka Puławskiego, który scharakteryzował znaczenie obchodzonej uroczystości.

WARSZAWA, 20 stycznia. (PAT). — W naszym ciągu uroczystości ku czci Stanisława Staszica odbyła się dzisiaj w sali rady miejskiej uroczysta akademja, na którą przybył p. prezydent Rzplitej w towarzystwie generalnego adjutanta gen. Zaruskiego, oraz świąty, p. prezes rady ministrów i minister spraw zagranicznych Aleksander Skrzewski, ministrowie przemysłu i handlu, W. R. i O. P., sprawiedliwości, kolei i spraw wewnętrznych, marszałek senatu Trąmoczyński, szef protokołu dyplomatycznego Przeździecki, komendant miasta, dowódca O. K. i t. d.

Przybywającego prezydenta powitała orkiestra hymnem „Jeszcze Polska nie zginęła”.

W prezydium akademji zasiadli profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Stanisław Kot, przewodniczący komitetu wykonawczego uczczenia pamięci Staszica, inż. Piotr Drzewiecki, prezes akademji umiejętności, prof. Rozwadowski, prezes warszawskiego tow. naukowego, prof. Żurawski, prezes rady miejskiej, sen. Baliński i prezydent miasta, p. Jabłoński.

Dłuższe przemówienie wygłosił inż. Drzewiecki, sen. Baliński, prof. Rozwadowski, prof. Żurawski, dyrektor państwowego instytutu geologicznego p. Mrozwicz i inni, poczem prof. Kot wygłosił odczyt na temat „Ogólna charakterystyka historycznej postaci Staszica oraz społeczno-oświatowej jej działalności” i poseł Andrzej Wierzbicki na temat „Staszic jako twórca przemysłu i techniki”.

Przerwy wypełniały produkcje wokalne. Przygrywała orkiestra reprezentacyjna komendy miasta.

Kulisy afery fałszerskiej

zbada specjalna Komisja parlamentarna

BUDAPESZT, 20 stycznia. (PAT). Na podstawie porozumienia osiągniętego pomiędzy rządem a opozycją, utworzona będzie pod przewodnictwem wiceprezydenta zgromadzenia narodowego komisja, złożona z 39-u członków. W komisji tej będzie także reprezentowana opozycja.

Prezydent ministrów hr. Bethlen zgodził się, aby komisja po ukończeniu śledztwa sądowego, jednakże przed rozpoczęciem rozprawy sądowej mogła przestudjować wszystkie akty śledcze.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (PAT). — Na dzisiejszym posiedzeniu zgromadzenia narodowego po zatwierdzeniu budżetu ministerstwa opieki społecznej, deputowany Farkas socjaldemokrata, przedstawił zgromadzeniu ustalony w drodze porozumienia między stronnictwami wniosek o wybranie parlamentarnej komisji śledczej w składzie 25 członków. Premier hr. Bethlen zabrawszy głos w tej sprawie stwierdził, że przedłożony obecnie projekt w sprawie wyboru komisji śledczej zabezpiecza całkowicie przysługującą sądowi niezawisłość i prawo decyzji. Rząd pozostawia swobodnemu uznaniu sądu, które z pośród aktów sądowych i

protokołów mogą być oddane do dyspozycji parlamentarnej komisji śledczej.

Po mowie premiera wniosek deputowanego Farkasa został jednomyślnie przyjęty, wobec czego zgłoszone poprzednio 13 interpelacji w sprawie afery frankowej same przez się spadły z porządku dziennego.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (PAT). — Krąży tu pogłoski o możliwości rekonstrukcji gabinetu, a mianowicie ustąpićby mieli ministrowie: Rakowsky i Klebelsberg.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (PAT). — W wyniku pertraktacji prowadzonych między rządem a przywódcami opozycji przy pośrednictwie prezesa izby Scitovsky’ego i hr. Apponyi’ego osiągnięto pełne porozumienie.

BUDAPESZT, 20 stycznia. (PAT). — Prokurator oświadczył, że policja francuska dotychczas nie udzieliła policji budapeszteńskiej żadnych aktów śledczych. Prokurator podkreślił ponownie, że nie należy oczekiwać obecnie żadnego sensacyjnego zwrotu.



Cud wilków!

Kanarki i radio

W jednym z ostatnich programów produkcji stacji iskrowej w Gratzu (Austria) figurował śpiew kanarków, będących chluba tamtejszego ogrodu zoologicznego.

Nowy „zamach stanu” w Sowietach

Zwołanie izb prawodawczych zostało odroczone na cały rok

Moskwa, w styczniu 1926 r.

W jednym z pism sowieckich ukazała się karykatura na temat ostatnich sporów w łonie partji komunistycznej. Karykatura wyobraża jakiegoś chudeusza, który ugina się pod ciężarem rezolucji zjazdu: ma to być zgnębiony przez uchwały i zakończone przez nie spór.

Karykatura ta jednakże jest bardzo daleka od rzeczywistości. Już pierwsze wiadomości, które nadchodzą z Moskwy po zjeździe świadczą, że walka nie „schudła” i nie została pogrzebana.

Przywódcy partji używają wszelkich środków, aby zniweczyć „bunt”. A więc dostojnicy partji pp. Kalinin, Worosziłow, Bucharin i inni udali się do Leningradu, aby w gnieździe opozycji rozpocząć z nią walkę. Posłano też delegatów i do innych miast. Następnie ogłoszono zakaz debataowania nawet na zamkniętych zebraniach o drażliwych kwestiach, poruszanych na zjeździe. Zakaz ten jednak nie jest ściśle przestrzegany. Zwycięzcy pierwsi go łamią, referując na zebraniach przebieg dyskusji, ostro polemizując z opozycją i „demaskując” jej nieprawomówność. Opozycja zaś narazie milczy i zacinia zęby.

Jeszcze większe znaczenie posiada nagłe odłożenie wyborów uzupełniających do sowietów w Leningradzie, Moskwie i innych ośrodkach. Zgodnie z konstytucją Z.S.S.R. już oddawna w okręgach wiejskich i powiatach szła kampania wyborcza, gdyż sowiety powinny być raz na rok częściowo odnawiane. Raz na rok także powinny zbierać się zjazdy sowietów. Tymczasem nagle ukazał się dekret pozwalający na dokonanie wyborów tylko w powiatach, zaś w większych ośrodkach wybory odroczone prawie na cały rok. Na taki sam termin odroczone zwołanie ogólnopolskich zjazdów sowietów R.S.F.R. i Z.S.S.R.

Zarządzenie to wydano bez podania jakiegokolwiek motywów. Ale powody są zrozumiałe. Najwidoczniej zwycięzcy obawiają się wskrzeszenia „pogrzebanego” sporu, chcą uniknąć nieodczujnych przy wyborach zebrani i miłyngów.

W każdym innym ustroju politycznym odroczenie na długi termin zwołania izb

prawodawczych byłoby uważane za coś w rodzaju zamachu stanu, przewrotu i wywołaloby ostre ataki na władzę za pogwałcenie ustaw zasadniczych.

Prasa sowiecka ograniczyła się do krótkiego komunikatu urzędowego, że wyborów narazie nie będzie, a zjazdy sowietów będą zwołane w październiku!

To sztuczne milczenie nie oznacza jednak, że zarządzenia antykonstytucyjne powitano obojętnie w szeregach opozycji komunistycznej. Należy się spodziewać ożywienia i zaostrożenia akcji opozycyjnej pod hasłem: wyznaczenia wyborów i zwołania sowietów.

Wybory, odbywające się po wsiach dla odnowienia składu sowietów wiejskich, dają dotychczas mało pocieszające wyniki dla komunistów. Organy urzędowe wyznają z ubolewaniem, że tak zw. „smyczka”, to jest kontakt pomiędzy biedotą, a średnio zamożnym włościanstwem nie daje się osiągnąć i że tak zw. „średniaki”

ciągną do „kulaków” (bogaczy wiejskich), a nie do „biedaków”.

Stąd wynika, że nie tylko w górze komunistycznej, ale i na dole we wsi rozwijają się dalekoidące, głębokie antagonizmy, które muszą wpływać na układ stosunków w państwie sowieckim.

W ciągu dziewięciu miesięcy, które dzieli rząd sowiecki od zwołania swego parlamentu, antagonizmy te będą rozwijać się, ożywiając „pogrzebany” spór.

Sekretarz partji, p. Stalin, w swoim słynnym referacie na XIV zjeździe partji bardzo wyraźnie zobrazował wszystkie antagonizmy, działające na świecie w stosunkach politycznych i ekonomicznych, pominał jednak zupełnie istnienie tychże sprzeczności w Rosji. Naturalnie, że w swoim ściślejszym gronie przywódcy rządu sowietów o tych wewnętrznych antagonizmach pamiętają i tem zaciekłej walczą będą z opozycją.

A. Z.

Konfiskata „Republiki”

WARSZAWA, 20 stycznia. (PAT). W odpowiedzi na interpelację posła Wyrzykowski i towarzyszy w sprawie konfiskaty „Republiki”, wychodzącej w Łodzi, oraz rzekomych szykan, stosowanych przez władze łódzkie wobec tego dziennika, minister spraw wewnętrznych, p. Władysław Raczkiwicz w porozumieniu z p. ministrem sprawiedliwości zakomunikował, że urząd wojewódzki w Łodzi postępował na podstawie przysługujących mu uprawnień z art. 27 dekretu o tymczasowych przepisach prasowych i że we wszystkich tych wypadkach sąd okręgowy w Łodzi nałożony areszt zatwierdził.



Cud wilków!

100 pacyfistów polskich walczą o realizację idei powszechnego pokoju

Rozmowa z przywódcą pacyfistów polskich dr. J. Polakiem

W „Biuletynie Polskiego Stowarzyszenia Przyjaciół Pokoju” czytamy następującą deklarację:

„Zasadniczą ideą P.S.P.P. jest to, że porozumienie całego świata kulturalnego, a więc wszystkich narodów i państw kulturalnych, przy zachowaniu ich suwerenności, jest największą gwarancją bezpieczeństwa i trwałości państwa polskiego, przyszłości pomyślniej narodu polskiego, jego dobrobytu, rozwoju przemysłu, nauki i sztuki. Dlatego też P.S.P.P. popierać będzie zarówno związek narodów, jak i wszystkie inne instytucje, bądź stałe, bądź czasowe, konferencje, układy i t. p., zapewniające zgodne współżycie narodów. Niemniej troską stowarzyszenia jest wpływ na wychowanie młodzieży w duchu sprawiedliwości międzynarodowej, zwalczanie szowinizmu, popieranie idei sądów rozjemczych, jako środka usuwania nieporozumień, zamiast gwałtów i sily zbrojnej...”

Prezesem „Polsk. Stow. Przyj. Pooju” od wielu lat jest dr. Józef Polak. Na wstę-

pie pytamy go o ilość członków stowarzyszenia.

— Nie chodzi nam o cyfry — odrzekł — chodzi nam o takich, którzy naprawdę wierzą w naszą ideologię. Zresztą zarówno czasy jak i nasze stosunki nie sprzyjają nam: jest nas 100... Wojna osłabiła bardzo międzynarodową organizację przyjaciół pokoju. Lecz obecnie przystąpiliśmy do reorganizacji naszej pracy, a w maju zbierze się w Genewie wyłoniona przez nas komisja siedmiu, która w tej sprawie postawi już konkretne wnioski...

— Jaki jest bilans działalności panów w roku ubiegłym?

— W roku ubiegłym działalność naszą objęła sfera stosunków polsko-niemieckich, polsko-gdańskich i polsko-litewskich.

Odbywaliśmy kilka konferencji z przedstawicielami stowarzyszeń pokoju z Niemiec i Gdańska, a fakt, że przedstawicielami tymi byli ludzie dość wpływowi na-

daje wspomnianym konferencjom więcej znaczenia praktycznego.

W rezultacie przyjęto z Niemcami następujące wnioski: wyrażenie uznania rządowi polskiemu za stanowisko, zajęte w sprawie optantów, wyrażenie zgody na istniejące traktaty, nieporuszanie sprawy granic państw, ulepszenie stosunków i ułatwienia przejazdowe w korytarzu gdańskim. Co do stosunków z Gdańskiem, to narady z jego przedstawicielami pacyfistycznymi doprowadziły do sformułowania wyników dyskusji, jak następuje: usunięcie wszelkich ograniczeń w handlu, wolność przejazdów, zwalczanie wszelkich usiłowań naruszenia spokoju i zgodnego współżycia, obrona mniejszości narodowej przed niesprawiedliwym stosowaniem środków przymusu, zwalczanie propagandy zadrażeń wzajemnych i, wreszcie popieranie ligi narodów... Próby nawiązania stosunków z litewskim stowarzyszeniem przyjaciół pokoju rozbiły się o... Wilno

W. P.

WŁADYSŁAW GACKL

3)

O komedji St. Zeromskiego

„Uciekła mi przepióreczka”

W odpowiedzi p. W. Borowemu

W tem rozumieniu skromna „Przepióreczka” nabiera wartości wielkiego dzieła, głęboko wstrząsającego obnażeniem tej pustki wewnętrznej, nie tylko już niedowładu psychicznego, ale braku zdolności twórczych, — tem smutniejszego, że ci uniwersyteccy erudyci, wszyscy, prócz Przełęckiego, są z siebie zadowoleni, — są ślepi na otaczającą ich rzeczywistość i bezkrytyczni względem siebie samych; to nie cudaki, lecz głuptaki!

P. Borowy ubolewa, że reżyser zbyt mało postarzał profesorów: „paru z nich kazal być 60-letnimi starszakiemi, podczas gdy przeciętny wiek współczesnych polskich profesorów jest od 30 do 40”. Na to zmartwienie należy się jedna pociecha: forma głuptactwa, odtworzona w „Przepióreczce”, jest jednakowa w 30 i 60-ym roku życia. Zresztą cała gromada po rzekomej apostazji Przełęckiego wykazuje zbiorowy instynkt samozachowawczy, zwarcie i energicznie występuje przeciwko temu, kto osmielił się psuć jej interes wspólny, naruszyć jej stan posiadania wiedzy, gdy „Przełęcki odrzuca swą władzę nad zamczyskiem”. Padają oboelgi: Fircyk! Tchórz!

Rzekomy apostata, Przełęcki, w oczach całej gromady staje się w jednej chwili: zdradca sprawy najświętszej, wrogiem oświaty, ludu, ojczyzny i państwa! Przypomina to, przy uwzględnieniu wszelkich różnic, wynikających z charakteru i odrębności talentów, scenę I, aktu IV, „Wroga Ludu” Ibsena: „wielkie zgromadzenie obywateli miasta wszystkich stanów”, na którym dr. Stockman zostaje potępiony, znieważony, wygwizdany przez ogół do brzo myślących obywateli za to jedynie, że miał odwagę powiedzieć im, że posiada swój własny niezależny sąd, za to, że, jak Przełęcki — „przejrzał i rozumiał związek rzeczy wielu”. W dramacie Ibsena, wskutek właściwej mu techniki pisarskiej, kolizja jest całkiem wyraźna; jest, jak rażenie piorunem.

W „Przepióreczce” wskutek niezmiernie subtelnej techniki pisarskiej — widoczny jest zarys zaledwie. Motywy wewnętrzne te same: Ustajona, niewypowiedziana dynamika scena rozprawy z apostatą, Przeleckim, w pewnych warunkach może jednak silniej oddziaływać, niż Ibsenowskie huczne i krzykliwe ludowe zgromadzenie.

Jest rzeczą jednak nie podlegającą żadnej wątpliwości, widoczną w odtworzeniu scenicznym, narzucającą się przy wnikliwym czytaniu „Przepióreczki”, — że ta właśnie scena, nie inna, jest kluczem do zrozumienia tego utworu, pełnego treści poważnej, zawierającego głośną przestrożę dla współczesności, a wykonanego zapomocą niesłychanie delikatnych środków sztuki pisarskiej.

Problem Przełęckiego. Zaczadzeni nałogami romantycznymi, w powodzie bezmyślności i bezduszności współczesnej, wszędzie dopatrujemy się bohaterów (manja kreowania salwatorów, meżów opatrnościowych), tracąc zdolność rozumienia i odczuwanie ludzi żywych rzeczy-

wistych. Przełęcki nie jest bohaterem; pomimo, iż p. Borowy kanonizował go na bohatera. Przełęcki jest żywym, współczesnym człowiekiem. Spokrewniony jest z Judymem, Nienaskim przez żarliwość uczucia społecznego; obcem jest mu jednak cierpiętnictwo; jest zdrowszy od nich duchowo, szczególnie od Judyma, człowieka idei; jednocześnie nastrojowca, zbyt sentymentalnego, ciężko, niezadanie porażającego się z twardą rzeczywistością. Przełęcki umie pracować z pogodą, z humorem, radość czerpać najprawdziwszą i najgłębszą nie z rozmarzenia idea, ideami, lecz z samego aktu pracy. Ma więc w sobie zadatkę na szczęśliwszych pokoleń przyszłości, dla których sama praca będzie źródłem najwyższych radości. Jest bardziej wartościowy od całego grona profesorskiego, bo jak dr. Stockman we „Wrogu Ludu” „zdołał przejrzeć i zrozumieć związek rzeczy wielu”. Zrozumiał więc, że regionalizm, oparty czy o łaskę pańską, czy o aspiracje erotyczne księżniczki, zastawiające się matrymonialne, — jest fikcją, bałamuctwem! Na to otwiera mu oczy Smugoniowa. Przejrzał, i od tej chwili zaczyna się w nim krytyczna ocena całego zakresu własnej działalności: przejrzał niebawem i przeniknął wartość istotną, życiową całej tej gąbłoty naukowej głów uniwersyteckich: ich głuptactwo obok zawodowej erudycji. Zrozumiał, że nie restaurowanie rudery, nie „łatanie, odbudowa, czy rozbudowa” rudery jest wymogiem chwili, lecz tworzenie rzeczy nowych, trwałych, trwałych nie przez „historyzm”, lecz przez zaspokojenie budzących się potrzeb nowego, stającego się życia. Zrozumiał, że trzeba odejść, zerwać, szukać, tworzyć, gdy będzie potrzeba, inne podstawy dla pracy oświatowej na padolach życia. Czy przez to samą ideą regionalizmu skazuje na zagładę?

I do tego twierdzenia nie ma się żadnych danych. Ale i dla tej pracy należy zdobyć inne podstawy.

Przełęcki rozumiał jednocześnie, że należy, szybko, błyskawicznie, zerwać zadzierzgnięty ze Smugoniową romans, którego obraz w akcie II stanowi bodaj najpiękniejszą scenę miłosną w literaturze teatralnej; przewidział trafnie, że należy tu wobec naiwnej Smugoniowej zagrać scenę zohydzenia siebie. Istotnie efekt był nadspodziewanie skuteczny: ta gąska, przed chwilą oczarowana miłością, przerażona apostazją Przełęckiego, przyłącza się wnet do grona oskarżycieli. „Pan śmie takie rzeczy mówić wobec mnie” — mówi do Przełęckiego i do żywego dotknięta żartami, padającymi z ust Przełęckiego, pod adresem nauczyciela Smugonia, jak lwica staje w obronie swego Smugonia, jego cnót obywatelskich i zalet pedagogicznych. Potwierdza to niebicie trafność przewidywań i sądów Przełęckiego, że pomimo uczucia, które z taką siłą ujawniła wobec niego w pewnej chwili, właściwym przeznaczeniem Smugoniowej, rzeczą najlepszą na dalszą, życiową metę — jest pozostać przy mężu, Smugoniu.

Przebieg akcji w „Przepióreczce”, właściwie nie akcji, lecz tempa przebiegów psychicznych, jest tak szybkie, przełom duchowy tak gwałtowny, że trudno określić, szczególnie przy tak wyjątkowo subtelnej technice pisarskiej, gdzie w słowach Przełęckiego kończy się gra aktorska zohydzenia siebie, gdzie zaczyna się słowne ujawnianie nowych jego rozjaśnień duchowych. Jesteśmy świadkami samego przełomu w samym momencie jego stawiania

się, jest przeto możliwym, że sam Przełęcki z całą dokładnością nie zdaje sobie sprawy z tej granicy. On wie, bo „rozumiał związek rzeczy wielu”, co należy uczynić, jak należy postąpić. I to jest zawsze najważniejszy!

Przełęcki gra komedję wobec Smugoniowej, lecz jego wypowiedzenia się wobec grona eks-przyjaciół jest wyrazem nowych jego rozjaśnień, nowego stawiania się w sobie. Nie jest odstępca samej idei, której dotąd służył, lecz unosząc w sobie ideę, odwraca się od niedorostłych współpracowników, od warunków, w których próbował ją realizować.

Skończyła się „komedja” Przełęckiego, gdy mówi: „Niewątpliwie jest to, iż zachodzi potrzeba wyciągnięcia nad rzeszą tutejszych nauczycieli rąk, jakichś mocnych, pokazanych wszechwładnych któreby z nich ściągnęły nasz szkodliwy urok”. To jest jego nowa prawda, nie odstępstwo od idei. Gdy mówi, że tu „przyjdą ci, którzy nie będą czekali na kaprysa, a dłoń, z której będzie ściekała krew, zduszą kaprysa nielaski”, to jest nowe jego rozjaśnienie; gdy mówi „że pp. profesorowie uniwersytetów dali się wziąć na tak uczniowskie, czy pensjonarskie fantazje” (t. j. odbudowę ruiny); że „z każdej dziury (tego rowiska), z za każdego węgla czai się i ziele nienawiści” — to są jego nowe rozjaśnienia myślowe — a odstępstwem jest tylko zerwanie z zacządną kliką.

Przełęcki musi odejść, „uciekać, gdzie pieprz rośnie”, szukać sobie nowych własnych dróg. Ma dane, aby je znaleźć, bo ma zdolność przejrzania szybkiej decyzji i trafnego wykonania.

Ostatnia efektowna scena aktu III, odbierania przysięgi od Smugonia, wręczenia mu „złotego rogu” przez Przełęckiego, z wyrażeniem zaciśniętą pięścią Smugoniowi, może być przejawem chwilowej, ale koniecznej potrzeby odwetu uczuciowego, na tym Smugoniu, którego przecież powinien do czegoś zobowiązać fakt, że bez żadnych wysiłków, bez żadnych ofiar odzyskał zagrożone szczęście rodzinne; na tym Smugoniu, który przecież nie jest całkowicie niedołęga, bo po wysocy dramatycznej rozmowie z Przeleckim, umiał się otrząsnąć z rozpacz, stając przed grozą utraty ukochanej kobiety, — udaje się na spotkanie i powitanie jego ekscelencji, p. ministra, do brzo mu się zapewne przedstawi i pozyska być może rządowe poparcie dla kursów i dla własnej osoby.

Niech tam ten Smugon, wraz z „tamnymi” także stara się; niech pokaże, na co ich stać — bez niego, Przełęckiego; wszak on ich uczył, on im pokazał, jak się to robi. Wartościowych rzeczy nie można jednak spodziewać się po tym Smugoniu; on całą duszą tkwi w epoce minionej. Byłoby więc nieszczerkiem „złotego rogu”, że wpada zawsze w ręce nieodpowiednie.

„Przepióreczka” jest więc komedją o charakterze satyrycznym i jako taka winna wywołać rumieniec, ale... wstydu i zobowiązania, ale nie jako pochwała, jak to się wy-daje p. Borowemu, któremu „Przepióreczka” dała również powód do długiej lekcji patriotyzmu; komedja ta winna zobowiązać jako surowe ostrzeżenie.

Pomijam tu absurd, do których dochodzi p. Borowy w swych akademicko-mentorskich wywodach, w rodzaju np. „Humor staje tu (w „Przepióreczce”) na płaszczyźnie metafizycznej” (str. 16).

Zygmunt Lorentz. Narodziny Łodzi nowoczesnej

Szkic historyczny, Łódź 1926

W setną rocznicę zgonu Stanisława Staszica, jednego z twórców przemysłu w Polsce, Łódź otrzymała nareszcie książkę o swej przeszłości. P. Zygmunt Lorentz, nauczyciel gimnazjum miejskiego, wydał szkic historyczny p. t. „Narodziny Łodzi nowoczesnej”, w którym zawarł w formie bardzo zwiezłej rys dziejów naszego miasta od mrocznych początków (1300 r.) do chwili wykształcenia się nowoczesnych form produkcji i wymiany (1850 r.).

Dziełko to, wydane nakładem prezydium rady miejskiej, otrzymało bardzo staranną szatę zewnętrzną i ozdobione zostało trafnie dobranymi ilustracjami. Całość sprawia bardzo dodatnie wrażenie. Potrzebę takiej książeczki odczuwano w Łodzi oddawna. Z radością powitać należy to wydawnictwo i z uznaniem podkreślić, że przystępna cena (1 zł.) pozwoli mu znaleźć się w rękach wszystkich ludzi kulturalnych.

Książkę nabywać można we wszystkich księgarniach łódzkich.

1400 tys. zł.

wydać chce magistrat w lutym

Na ostatnim posiedzeniu komisji skarbowo-budżetowej zakończona została całościowa dyskusja nad budżetem wydziału oświaty i kultury, oraz wydz. gospodarczego. Na tem posiedzeniu również przyjęte zostało przewidywanie budżetowe na m. luty w wysokości ustalonej na m. styczeń — 1 milion 400 tys. złotych.

Zafarg o 10 procent

Kelnerzy zwrócą się o interwencję do p. wojewody

Jak wiadomo, w ub. sobotę związek restauratorów zawiadomił związek kelnerów, że zarobku 10 proc., które otrzymywali od właścicieli restauracji, nie będą już otrzymywać, natomiast każdy kelner będzie musiał przy rachunku dopisywać gościowi swój 10-proc. zarobek.

Wyżej wspomniany system jest praktykowany również w b. zaborze pruskim, jednak u nas nie da się to wprowadzić, gdyż goście po większej części nie będą chcieli płacić tego procentu przy rachunkach.

Wobec powyższego związek kelnerów ma się zwrócić w tych dniach do p. wojewody z prośbą o interwencję w tej sprawie.

Musimy zaznaczyć, iż właściciele restauracji, również nie mają zamiaru obniżyć cen potraw i trunków, a natomiast proponują kelnerom jeszcze doliczać 10-procentowy zarobek kelnerski.

Po pięcioletniowych ferjach

zbiere się w dniu 28 b. m. rada miejska

Jak się dowiaduje „Głos Polski”, pierwsze posiedzenie rady miejskiej po ferjach odbędzie się w dniu 28 b. m.

Jeśli do tego czasu komisja skarbowo-budżetowa uchwali preliminarz budżetowy w trzecim czytaniu, będzie to pierwsze posiedzenie budżetowe.

Porządki u piekarzy

9 piekarzy skazano za anty-sanitarny stan piekarni

Komisariat rządu na m. Łódź zakomunikował wydziałowi zdrowotności publicznej, iż wskutek protokołów, sporządzonych przez komisje sanitarne podczas grudniowych rewizji w piekarniach łódzkich, niżej wyszczególnione osoby skazane zostały w drodze administracyjnej na grzywny za anty-sanitarny stan piekarni: Abram Białostocki, Piotrkowska 64 — 50 zł., Marja Hermans, Wólczńska 145 — 40 zł., Ferdynand Ulrych, Piotrkowska 142 — 20 zł., Karol Ulrych, Andrzeja 54 — 20 zł., Szajndla Babiacka, Brzezińska 31 — 20 zł., Leopold Frejmark, Karola 10 — 20 zł., Jan Fanystadt, Brzezińska 45 — 20 zł., Szmul Binsztok, Brzezińska 51 — 20 zł., oraz Reinhold Hening, Przędzalniana 82 — 30 zł.

Dr. med.

Gustawa Zand-Tenenbaumowa

Wólczńska nr. 4. Tel. 40-25.

Choroby kobiece i akuszerja.

Przyjmuje od 3 do 5 po poł.

Gdy choć jeden interesant czeka nie wolno urzędnikowi przystąpić do innego zajęcia

P. wojewoda Darowski podejmuje walkę z biurokratyzmem urzędów

P. wojewoda Darowski wydał do naczelników wydziałów województwa łódzkiego, p. komisarza rządu na m. Łódź oraz wszystkich panów starostów łódzkiego województwa następujący okólnik:

„Do ministerstwa spraw wewnętrznych dochodzą stale wiadomości, że niektóre urzędy administracyjne I-szej instancji odmawiają przyjmowania interesantów, zgłaszających się w czasie godzin urzędowania lub też przyjmują ich po długich oczekiwaniach. Zarzut ten dotyczy również pp. starostów, którzy mają się odgradzać innymi urzędnikami od bezpośredniego zetknięcia się z ludnością.

Tęgo rodzaju traktowanie obywateli pozostaje w rażącej sprzeczności z racjonalnie pojętymi zadaniami urzędów publicznych, tudzież obowiązkami ciążącymi na ich organach. Starosta, który jest na terenie powiatu przedstawicielem władzy państwowej — winien być równocześnie opiekunem ludności; łatwo dla niej dostępnym.

Organa władz administracyjnych — bez względu na pozycję w hierarchii urzędniczej — powinny dać obywatelom możliwość bezpośredniego zetknięcia się z nimi, oraz winny wysłuchać petycji interesantów i zająć wobec nich odpowiednie rodzajowi sprawy stanowisko.

Kontakt z ludnością, na powyższych zasadach oparty, jest najlepszym sposobem

wzbudzania zaufania ludności do urzędu, co stanowi w administracji państwowej czynnik pierwszorzędnej wagi.

W związku z powyższymi naskutkami re-skryptu ministerstwa spraw wewnętrznych z dn. 20 grudnia 1925 r. Nr. AO. 3118 — przypominam panom obowiązek i konieczność zapewnienia obywatelom bezpośredniego i dogodnego kontaktu z organami władz administracyjnych, na co wielokrotnie już zwracałem uwagę, że przypomnę postanowienia rozporządzeń towarzyszących z dnia 12 kwietnia 1921 r. i z dnia 25 lutego 1925 r., a mianowicie na obowiązek załatwiania interesantów w szybkim tempie w godzinach na to przeznaczonych, z wyłączeniem załatwiania w tychże godzinach jakichkolwiek innych spraw, **dopóki chociaż jeden interesant czeka swej kolejki** — na obowiązek urzędnika niewydalania się w godzinach tych przyjąć z biura, bez pozostawienia kompetentnego zastępcy, jak wreszcie na niedopuszczalność przerywania czynności związanych z przyjmowaniem stron, innymi sprawami niemającymi bezpośredniego związku z załatwianiem oczekujących interesantów — **na wyznaczenie godzin przyjęć z uwzględnieniem przedewszystkiem potrzeb ludności, wreszcie na obowiązek przyjmowania zamiejscowych bezwarunkowo tego samego dnia.**

Na powyższe zwracam przedewszyst-

kiem uwagę panów naczelników wydziałów i panów naczelników władz administracyjnych I-szej instancji, gdyż panowie, stojąc na czele jednostek organizacyjnych, winni dawać przykład w spełnianiu ciążących na nich w tym względzie obowiązków.

Pozatem jaknajwiększa uprzejmość i grzeczność wobec stron i pełne taktu zachowanie się w każdej okoliczności powinny być jedną z pierwszych cech i zalet k a z d e g o urzędnika - polaka, który swój urząd winien spełniać po obywatelsku, a nie wedle biurokratycznych szablonów.

Wyrażam pełną nadzieję, że panowie urzędnicy do powyższych wskazówek jak najściślej się zastosują i, że nie będą nigdy zmuszony do wdrożenia dochodzeń z powodu nieodpowiedniego i niewłaściwego obchodzenia się ze stronami — zaznaczam jednak, że w razie gdyby tego rodzaju ubolewania godny wypadek się zdarzył, wystąpię przeciw winnemu z całą surowością i pociągnę go do odpowiedzialności dyscyplinarnej na zasadzie obowiązujących ustaw i zmuszony będę odsunąć go od piastowania odpowiedzialnego stanowiska, wymagającego umiejętności obcowania ze stronami”.

Okólnik ten zapowiada lepszą dolę tyśiącznej rzeszy interesantów, którzy godziny całe marnują w poczekalniach urzędów administracyjnych I-szej instancji!

Przeciwko zamachowi na szkolnictwo łódzkie

Rezolucje protestujące

Związek zaw. brukarzy, betoniarzy i robotników ziemnych powziął następującą rezolucję:

„Robotnicy niestali, zgromadzeni w dn. 19 stycznia 1926 r. w lokalu centralnej rady związków zawodowych, na zebraniu ogólnym związku zawod. brukarzy, betoniarzy i rob. ziemnych, wyrażają jaknajostrejszy protest przeciwko zamykaniu szkół zawodow., jak seminarjum nauczycielskie żeńskie, wyrażają głębokie zdumienie, że magistrat, wybrany prawie wyłącznie głosami robotników, czyni zamach na szkolnictwo, zdobyte potężnym wysiłkiem woli klasy robotniczej; nawołuje

wszystkie organizacje społeczne i zawodowe do wspólnego protestu przeciwko mordczemu systemowi oszczędnościowemu, jaki przeprowadza magistrat m. Łodzi w stosunku do oświaty”.

Zebranie radziejskie dzieci 7-mioklasowej szkoły nr. 81 powzięło następującą rezolucję.

Zebrani rodzice dzieci, uczęszczających do szkoły nr. 81 protestują przeciwko zamykaniu szkół wieczornych i stopniowemu likwidowaniu seminarjum miejsk., żądając utrzymania takowych.

Zabezpieczenie od bezrobocia w przedsiębiorstwach handlowych

Dnia 3 stycznia 1926 r. weszła w życie ustawa z dnia 28 października 1925 r., z mocą obowiązującą od dnia 3 maja 1925 r., która rozciąga obowiązkowe zabezpieczenie na wypadek bezrobocia i na pracowników umysłowych, za których uważani są wszyscy pomocnicy handlowi, jak ekspedjenci, buchalterzy, korespondenci i t. p. Obowiązki zabezpieczenia nie podlegają ani robotnicy, ani pracownicy umysłowi w zakładach o mniej jak 5 pracowników. Zabezpieczeniu nie podlegają ci pracownicy umysłowi, których zarobek miesięczny przekracza 500 złotych. Innym, jeżeli zarobek ich wynosi więcej niż 8 złotych dziennie, t. j. zł. 240 miesięcznie (woźni zł. 150), bierze się za podstawę obliczenia wkładki zabezpieczeniowej zł. 240. Jeżeli zaś wynosi mniej niż 8 złotych dziennie, oblicza się wkładkę od

faktycznego zarobku. Wkładka zabezpieczeniowa wynosi 2,5 proc. pobieranej płacy, z czego 1 proc. opłaca pracownik przez potrącenie, dokonywane przez pracodawcę przy wypłaceniu zarobku, a 1,5 proc. obowiązany jest płacić pracodawca z własnych funduszy. Pracodawca obowiązany jest wpłacać wkładkę zabezpieczeniową za każdy miesiąc z dołu najpóźniej do dnia 20 następnego miesiąca do biura zarządu O. F. B. przy każdym państwowym urzędzie pośrednictwa pracy.

W razie niewpłacenia wkładki pracodawca może być w drodze administracyjnej skazany na 200 — 1,000 złotych z zamianą na areszt do 4 tygodni. Odwołać się można do sądu pokoju za pośrednictwem władzy, która orzeczenie wydała, żądając rozpatrzenia sprawy przez sąd.

„Czarna ręka“ dała znów znak życia Smarkaczowski wybrzyk czy akcja szajki szantażystów

Przed kilku tygodniami grasowała w Łodzi jakaś tajemnicza „czarna ręka”, od której wielu kupców łódzkich otrzymywało anonimowe z groźbą śmierci w razie niezłożenia odpowiedniej sumy na ręce jakiegoś człowieka, który rzekomo miał oczekiwać przy zbiegu wymienionych dwóch ulic.

Wszelkie dochodzenia były bezowocne, ujęto nawet dwóch podejrzanych osobników, lecz z braku dowodów wypuszczono ich.

Tajemnicza sprawa ucichła na jakiś czas, lecz oto w dniu wczorajszym, właścicielka piekarni przy ul. 6-go Sierpnia 10. Sara Karan otrzymała identyczny list z groźkami, podpisany przez „czarną rękę”.

O powyższem zameldowała w policji, która prowadzi w dalszym ciągu energiczne dochodzenie, starając się ustalić, czy jest to jakiś wybrzyk, czy też zorganizowana akcja oszustów. (fb)

Zamknięcie wystawy higienicznej TOZ'u

Zamknięcie wystawy higienicznej nastąpi ostatecznie w niedzielę, dn. 24 b. m. Termin zamknięcia nie będzie przedłużony. A zatem są to ostatnie 4 dni, kiedy można jeszcze wystawę zwiedzić.

Komitet wystawowy urzędującego odczyty: dziś, w czwartek, 8 g. wiecz., dr. H. Różaner p. t. „Znaczenie wychowania i propagandy w walce z chorobami wenerycznymi”; jutro, w piątek, dr. J. Eichner p. t. „Kraina bez chorób”

Trup niemowlęcia w dole kloacznym

Tajemnicze zeznania rzekomego świadka zbrodni

W dniu onegdajszym do I komisariatu p. p. zgłosiła się jakaś kobieta i zameldowała że w podwórzu domu przy ul. Aleksandrowskiej 60, jakaś kobieta zamordowała dziecko.

Policjanci udali się natychmiast na miejsce i w pierwszym rzędzie przesłuchali jakąś dziewczynkę, która stwierdziła, że była świadkiem zbrodni.

Dziewczynka opowiedziała, że w pewnej chwili ujrzała jakąś kobietę wbiegającą na podwórze z jakimś zawiniątkiem w rękę, z którego wyjęła malutkie dziecko i potem uderzyła jego główką o kamień, aż trysnęła krew.

Po dokonaniu tego, zbrodniarka pobięła do ubikacji biologicznej.

Niczego więcej dziewczynka nie widziała.

Policja zarządziła natychmiast opróżnienie dołu kloacznego i po dwugodzinnej pracy, faktycznie wydobyto trupa noworodka płci żeńskiej, szczegółowe jednak oględziny lekarskie wykazały, iż nie dopuszczono się na dziecku żadnego gwałtu.

Policja prowadzi w dalszym ciągu energiczne śledztwo, celem wykrycia wrodzonej matki. (fb)

Pierwszy w Europie Specjalny Zakład prawdziwego

Kefiru Leczniczego

nagrodzony 55 najwyższymi nagrodami (ostatnia na Zjeździe Lekarzy i Przyrodników Polskich w Warszawie 1925 r.)

KLAUDJI SIGALINY

Anemja, choroby żołądka, nerek, dróg oddechowych, rekonwalescencja. 9290-1

Narutowicza (Dzielnia) Nr. 6. Tel. 46-40

Dostawa kefiru do domu, Pp. lekarzom ustępstwo

Ilustracja sprawności magistrackiej

Sprostowanie, które nadeszło po miesiącu

W związku z artykułem, zamieszczonym w Nrze 348 „Głosu Polskiego” z dnia 20 grudnia 1925 roku p. t. „Złotodajne bruki łódzkie”, oddział prasowy magistratu — zgodnie z art. 21 i 22 „Dekretu w przedmiocie tymczasowych przepisów prasowych” przesyła poniższe sprostowanie, z prośbą o opublikowanie.

Nieścism jest twierdzenie autora wymienionego artykułu, jakoby zawiadomienie o przetargu na przebrukowanie ulicy Przejazd kostką granitową było poufne. — W rzeczywistości przetarg został rozpisany jako ograniczona konkurencja pismem z Nr. 1363—1364-24—V z dnia 22-go kwietnia 1924 r. na dzień 26 kwietnia tegoż roku o godzinie 12-ej w południe. Do konkurencji wezwano następujące firmy: 1) Wytwórnia brukarsko-betonarska (K. Miller), 2) Z. Czekański i S-ka, 3) A. Szczeniak, 4) L. Kassman, 5) Urbanowski, 6) Polski związek zawodowy brukarzy, betoniarzy i robotników ziemnych. Przy urzędowym otwarciu ofert okazało się, iż do przetargu stanęły następujące firmy: 1) Wytwórnia brukarsko-betonarska, 2) L. Kassman, 3) Z. Czekański i S-ka, 4) A. Szczeniak, z których najtańsze okazały się firmy: Wytwórnia brukarsko-betonarska, oraz Z. Czekański i S-ka, które zaproponowały wykonanie 1 metra kw. bruku granitowego bez materiału po cenie zł. 11. Przy ustnej konkurencji z ofertami firma Czekański i S-ka jako dostawca materiału (granitu), chcąc się utrzymać przy wykonaniu bruku, obniżyła cenę do zł. 8.70 za 1 metr kw. Magistrat na posiedzeniu z dnia 2 maja 1924 r. uchwałą Nr. 554 postanowił oddać wykonanie roboty firmie „Wytwórnia brukarsko-betonarska” (K. Miller), która to firma pismem z dnia 28 kwietnia 1924 roku zobowiązała się wykonać robotę po najniższej oferowanej cenie konkurencyjnej.

Niegodne z prawdą jest twierdzenie, jakoby umowa została zawarta nazajutrz po przetargu, prawdą natomiast jest, że p. K. Miller podpisał umowę w dniu 30 czerwca 1924 roku, a więc po upływie z górą miesiąca od daty przetargu.

Również nieścism jest twierdzenie autora artykułu, jakoby przedsiębiorca obowiązany był do konserwacji bruku w przeciągu 25 lat, gdyż w rzeczywistości według umowy termin gwarancyjny w danym wypadku spiewał na lat 5. Nadmienić należy, że w czasie przetargu, t. j. wiosną 1924 roku nie było w ogóle mowy o projekcie robót kanalizacyjnych na ul. Przejazd. Żadne okoliczności ani względy uboczne nie mogły wpływać na jakość robót, gdyż wszelkie roboty brukarskie normowane są odpowiednimi przepisami technicznymi, do których każdy przedsiębiorca obowiązany jest się stosować.

Co się tyczy robót przy ul. Zgierskiej, to rozróżnić należy dwa momenty: 1) Skasowanie rowów i zabrukowanie normalnych ścieków, a w związku z tem zwieźnienie ziemi do zasypiania rowów, uskutecznione przez właścicieli posesji okolicznych. Prace nad zabrukowaniem ścieków prowadzone były przez wydział budownictwa sposobem gospodarczym. Z powodu kosztów, związanych z przełożeniem kanałów, roboty zostały rozłożone na dwa lata i będą zakończone w roku bieżącym. Pozostała ziemia została na żądanie komisariatu rządu rozwieszona po okolicznych podwórzach.

2) Zupełnie niezależnie od wspomnianych robót, powierzone zostały roboty nad zabrukowaniem ul. Zgierskiej w drodze konkurencji firmie „Wytwórnia brukarsko-betonarska”, jako najtańszej. Wszystkie przewidziane w tym planie roboty zostały przez przedsiębiorstwo wykonane, przy czym nadm. należy, że zabrukowanie od cinka od ul. Dolnej do Juljanowskiej, jak również zwózka z emi i inne dodatkowe roboty nie były objęte planem i z tego powodu przy konkurencji pod uwagę nie były brane.

Wreszcie wyjaśnić należy sprawę robót na ul. Dworskiej i Zawiszy. Prace nad przebrukowaniem ulicy Dworskiej powierzono firmie „Wytwórnia brukarsko-betonarska”, a na ul. Zawiszy — firmie „Kamień” po najniższych cenach konkurencyjnych. — Niegodne z prawdą jest twierdzenie autora artykułu, jakoby p. Miller pobrał przy robotach na ul. Dworskiej oddzielną zapłatę za zwózkę ziemi. Stwierdzić również należy, że wydział budownictwa nie wydawał żadnych poleceń p. Kaczyńskiemu w sprawie zabrania kamieni, zwiezionych przez niego.

Nakoniec uważamy za stosowne wyjaśnić, iż p. Bednarczyk, jako ławnik wydziału gospodarczego, nie zajmował się robotami brukarskimi, które — jak wiadomo — zarządza wyłącznie wydział budownictwa. Prezydent M. Cynarski.

Akcja pomocy bezrobotnym

jest prowadzona przez fundusz bezrobocia bardzo sprawnie
Szwankuje natomiast organizacja magistrackich biur talonowych i zasiłkowych

Liczba bezrobotnych w Łodzi wzrasta z dnia na dzień.

Narzucą się paląca konieczność podjęcia akcji naturalnej poza działalnością ustawową pomocy bezrobotnym.

Jednym z etapów tej ustawowej akcji jest niewątpliwie intensywna działalność tutejszego funduszu bezrobocia, która, ostatnio zwłaszcza wzmożła się bardzo.

Działalność ta w kierunku zwiększenia ilości biur zaopieczonych, oraz możliwego ograniczenia biurowej formalistyki uwydatnia się zwłaszcza na tle zupełnej bierności w tej dziedzinie władz samorządowych.

Wysiłki przewodniczącego funduszu inż. Kulickowskiego zmierzają zwolna, lecz konsekwentnie do usunięcia niedomagani w biurach, co mu się w znacznej mierze udało.

Szwankują natomiast nadal magistrackie biura talonowe i zasiłkowe.

W sprawach tych przewodniczący zarząd funduszu inż. Kulickowski udzielił nam szeregu wyjaśnień i informacji.

„Obecnie czynnych jest 8 oddziałów pa-

stwow. urzędu pośr. pracy. W oddziałach tych odbywa się normalna rejestracja i przepisowa tygodniowa kontrola.

W najbliższym czasie nastąpi uruchomienie trzech nowych oddziałów P. U. P., co udało mi się przeprowadzić podczas pobytu mego w Warszawie, gdzie do przedłożenia odniesiono się przychylnie.

Ścisły termin uruchomienia trzech nowych oddziałów uzależniony jest od uzyskania odpowiednich kredytów; nastąpi to, prawdopodobnie, w końcu stycznia. W ten sposób na terenie Łodzi w najbliższym czasie funkcjonować będzie 11 biur, łącznie z trzema, które zostaną utworzone w najbliższym czasie.

Ekspozytury P. U. P. P. znajdują się w Pabianicach, Zgierzu, Zduńskiej Woli i Tomaszowie.

W mniejszych ośrodkach, jak Ozorkowie, Konstancynie, Aleksandrowie i Rudzie Pabjanickiej czynności rejestracyjne, kontrole, wydawanie talonów i wypłaty uskuteczniają instytucje zastępcze, upoważnione przez fundusz bezrob. i P. U. P. P.

Ilość oddziałów powiększała się narazie tylko w Łodzi. Obecnie jednak czyni się to również i w innych ośrodkach. Pozostaje to, oczywiście w związku z wzrastaniem liczby bezrobotnych.

Ostatnio miało to miejsce n. p. w Pabianicach w związku z redukcją w zakładach „Krusche i Ender”.

Dzięki moim staraniom rejestracja i kontrola tych bezrobotnych dokonywana będzie w lokalu fabrycznym. W ten sposób ekspozytura P. U. P. P. w Pabianicach zostanie odciążona i bezrobotni będą mogli być szybko załatwiani.

Wreszcie reasumując działalność funduszu wspomnieć należy o przeprowadzonej obecnie kontroli domowej bezrobotnych przez skompletowany specjalnie aparat.

Zarząd funduszu idzie również na rękę w miarę możliwości bezrobotnym pracownikom umysłowym i w swym zakresie czyni wszystko co leży w jego mocy, aby uprzedzić manipulacje biurowe i znieść wszelkiego rodzaju utrudnienia”. K.

Starania p. wojewody o pożyczkę kanalizacyjną zostaną uwieńczone pomyślnym skutkiem

Jak już donosiliśmy na konferencji wojewodów w sprawie bezrobocia p. wojewoda Darowski wysunął projekt sfinansowania przez rząd robót kanalizacyjnych w Łodzi przez udzielenie pożyczki w wysokości 4—6 milionów złotych.

Roboty rozpoczęte były z dniem 1-go lutego i znajdowałyby się pod ścisłą kontrolą rządu.

Projekt ten został przyjęty przychylnie, wobec tego pan wojewoda wezwał magistrat do złożenia władzom centralnym wniosków, dotyczących planu i organizacji robót na ten okres czasu.

W związku z tem, w dniu 19 stycznia r. bież. udał się do Warszawy do ministerstwa skarbu p. wiceprezydent Wojewódzki celem udzielenia wyjaśnień i informacji w sprawie tego planu i potrzebnych na ten cel kredytów.

W zastępstwie p. ministra skarbu, który w tym czasie był na konferencji, poświę-

conej sprawie redukcji budżetu państwowego, przyjął p. wiceprezenta Wojewódzkiego dyrektora departamentu kredytowego, dr. Barański.

Dr. Barański przyrzekł — po porozumieniu się z dyr. dep. budżetowego p. Zaczkiem — złożyć p. ministrowi skarbu w najbliższym czasie odpowiednie wnioski.

Poza tem, p. wiceprezydent Wojewódzki interwenjował w ministerstwie spraw wewnętrznych u naczelnika wydziału samorządowego d-ra Sikorskiego w sprawie załatwienia pragmatyki służbowej dla pracowników zarządu miejskiego.

Dr. Sikorski wyjaśnił, iż skutkiem jego choroby, sprawa ta uległa zwłoce. W każdym jednak razie zdanie w sprawie spornych punktów pragmatyki jest już w ministerstwie ustalone i dzięki tej okoliczności, sprawa w najbliższym czasie przesłana będzie do urzędu wojewódzkiego w Łodzi.

Podpalacze staną przed sądem doraźnym o ile śledztwo ukończone będzie w ciągu dni 14-u

Dowiadujemy się, że postępowanie karne przeciwko obwinionym o podpalenie swojej fabryki, Lewensonowi i Wojdyślowskiemu toczy się w trybie postępowania doraźnego. Taki bowiem tryb przepisany jest dla zbrodni podpalenia w okolicznościach groźnych dla życia ludzkiego.

Jak wiadomo, dochodzenie w trybie doraźnym musi być zakończone w czternaście dni od daty popełnienia przestępstwa.

O ile w czasie tym akta nie zostaną przesłane do sądu doraźnego, sprawa zostaje skierowana na zwykłą drogę karnosądowego postępowania.

Spór na tle przesolonych śledzi przeistoczył się w walkę patelnia

Sąd okręgowy, w postępowaniu trybu uproszczonego, rozpatrywał w dniu wczorajszym sprawę Stanisława Widawskiego oskarżonego o zadanie ciężkiego uszkodzenia Małgorzacie Skrobek.

W dniu 7 lipca ubiegłego roku właściciel majątku „Bielany” w Adelmówku, zawezwał kilku malarzy, aby odświeżyli dom mieszkalny.

Praca nad orestaurowaniem domu trwała 4 dni i przez ten czas malarze jedli we wspólnej kuchni dworskiej.

Mistrzem sztuki kulinarnej w majątku „Bielany” był Stanisław Widawski, który od dłuższego czasu „darł koty” z kucharką Skrobkowa. W 4 dni po przyjęciu malarzy do majątku „Bielany”, między Widawskim

a Skrobkowa wynikła sprzeczka o dostarczenie potraw malarzom. Widawski mianowicie dowodził, że należy malarzom dać na kolację marynowane śledzie, podczas gdy Skrobkowa uważała, iż śledzie są przesolone.

Rezultat tego sporu był taki, że Widawski dzielił Skrobkową patelnia w kark, skutkiem czego szyja kucharki uległa paraliżowi.

Oskarżony przyznał się do winy oświadczając, że „nikt nie ma prawa wtrącać się do moich interesów garnkowych”.

Sędzia Zaborowski skazał Stanisława Widawskiego na 4 miesiące więzienia. h. t.

Redukcja w gazowni

29 zredukowanych opuszcza stanowiska

W ubiegłym tygodniu odbyła się konferencja przedstawicieli dyr. gazowni, prezydium magistratu i związków pracowniczych, a to ze względu na ciężki stan finansowy instytucji. Sprawa ta nie została dotąd uzgodniona pomiędzy związkami pracowniczymi: P. Z. Z. oraz związkiem klasowym. Ze stron P. Z. Z. wysunięte

zostało żądanie, aby pomiędzy zredukowanymi pracownikami znalazła się połowa członków związku klasowego. Ze swej strony związek ten nie zgodził się na to. Pomimo tych różnic zasadniczych dyrekcja gazowni ustaliła już listę 29-ciu zredukowanych i w najbliższym czasie opuszczają oni swe stanowiska.

Bezplanowość walki władz miejskich z bezrobociem

Na pierwszym w tym roku posiedzeniu rady miejskiej, które wyznaczone zostało na czwartek 28 b. m., omówiony zostanie cały szereg spraw, związanych z akcją pomocy dla bezrobotnych w Łodzi, a to w związku z wzmagającym się kryzysem. W sprawie tej zgłoszone zostały rezolucje, w których wnioskodawcy domagają się ustalenia planu akcji pomocy dla bezrobotnych.

Miejska galeria sztuki

Obrazy p. Wilhelma Wachtla, ilustrowane żywym słowem, dadzą możność wglębnienia się w sobotę, t. j. 23 b. m., o godz. 8-ej wiecz. w twórczość artysty, który przeniesie słuchaczy w egzotyczne kraje Wschodu.

W niedzielę, o godzinie 8-ej wiecz., znany krytyk literacki, dr. Wilhelm Falck mówił będzie o Joannie d'Arc oraz skreślił ciekawie sylwetkę autora — Bernarda Shaw'a. Zapoznanie ze sztuką, która obecnie wystawia teatr miejski w Łodzi, pogłębi i rozjaśni wiele zawartych w niej problemów.

Aby dać możność usłyszenia odczytów jak najszerszym warstwowi publiczności, dyrekcja miejskiej galerii sztuki zmniejszyła ceny biletów na odzity. Bilet wejścia na odczyty od 1 zł. do 1.50.

Przedsprzedaż w firmie „M. Berman”, Piotrkowska 53, oraz w kasie miejskiej galerii sztuki.

Co usłyszymy dziś przez radio

PROGRAM NA 21 STYCZNIA 1926 R.

Warszawa, fala 380 m.
WARSZAWA, 380 m.
18,00 — 20,00. Koncert urządzony staraniem dziennika „Rzeczpospolita” pod kierownictwem artyst. p. Adama Wieniawskiego, poświęcony współczesnej muzyce polskiej. Udział biorą: p. Anna Ruszczołowska (śpiew), Adam Dobosz (śpiew) i p. Paweł Lewiecki (fortepian).
Paryż, fala 1750 m.
13,30 koncert, 21,45 koncert.
Londyn, fala 365 m.
14,00 koncert, 17,75 koncert, 20,25 sonaty Mozarta, 21,00 „A pickwick Party” fantazja Dickensa, muz. Bronghtona, 23,30 koncert orkiestry.
Wiedeń, fala 530 m.
16,15 koncert, 19,30 koncert orkiestry symfonicznej.
Zurich, fala 515 m.
15,00 koncert, 16,00 koncert orkiestry, 20,15 koncert.
Praga, fala 550 m.
19,00 koncert, 20,10 „Niedźwiedź pośrednikiem” komedia w 1 akcie Krvlowa.
Berlin, fala 505 m.
16,30 koncert popularny, 22,30 muzyka taneczna.

Kurs Sztuki Tkackiej i Dekoracyjnej

A) Dywany perskie kilimy i sumaki w kilku odmianach.
B) Gobeliny.
C) Batik i malowanie na tkaninach, abażury.

Przyjmuje się zamówienia w zakresie wyżej wspomnianych robót.

Al. 1-go Maja 3, m. 1, od 10—12 i od 4—5.

Z żałobnej karty

S. p. Seweryn Michałowski

I znów — tak niedługo po zgonie ś. p. Snaya — świeża żałoba okrył się łódzki świat artystyczny. Znów ubył jeden z tak nielicznych reprezentantów naszego grołu na niwie sztuki dramatycznej — Seweryn Michałowski nie żyje! Wierzyć się wprost nie chce, że ten kochany i serdeczny człowiek, ten zawsze wesoły i pełen fantazji, zawsze zadowolony z siebie i z ludzi, zawsze różowo w świat i życie patrzący „Sewek”, opuścił nas na zawsze.

I w tak młodym wieku! Dożył bo zaledwie 32 lat, gdy onegdaj choroba długo trwała dokonała wreszcie swego dzieła, przecięła pasmo dni młodego artysty, który jednak w niedługim swem tryumfie zdobył tyle uznania, tyle sławy i tryumfu, tyle szczerzej przyjaźni i prawdziwej sympatii u kolegów i publiczności. Niedługo żył, lecz wzbudził się wysoko ponad poziom, świecił niedługo jako gwiazda pierwszorzędna, spalił się i — zgasł. Ukochani przez bogów umierają młodo!

Pochodził ś. p. Michałowski z ziemi warszawskiej, skąd dzieckiem przyjechał do Łodzi. Tu też kończył szkoły początkowe i szkołę rzemiosł, tu też jako kilkunastoletni chłopiec stawiał pierwsze kroki na deskach scenicznych, początkowo w zespołach amatorskich, jak w domu ludowym i innych, a później w teatrze przy ul. Cegielińskiej i w „Victorii”. Pierwszy też wówczas odniósł tryumf sceniczny i pierwsze zbierał brawa w drobnym, ale po mistrzowskiemu zagranym epizodzie w „Pawle I”.

W roku 1915 obecny wówczas przypadkowo w Łodzi dyrektor „Mirażu” warszawskiego, słyszał go w teatrzyku w „Meisterhausie” i natychmiast zaangażował na dłuższe tournée, a następnie do „Mirażu”. Tam ś. p. Michałowski odprawił pod swą sztuką Warszawę, zasłynawszy wkrótce, jako recytator pierwszorzędny i niezrównany deklamator. Przez kilka lat zajmował stanowisko pierwszorzędne wśród artystów warszawskich.

A potem w pełni powodzenia, w r. 1919 opuszcza nagle Warszawę i wybiera się na poszukiwanie grupy kolegów, za którymi się „stęsknił”, słynnej swego czasu „Czwórki” — Anda Kitschman, Nina Nerval, ś. p. Wacław Kaliciński i Marek Windheim — która wybrała się na tournée po Małopolsce. Rzucił stolicę, rzucił sławę i tryumfy, a wybrał się na tułaczkę i włóczęgę, bo — stęsknił się za przyjaciółmi w parę dni po ich wyjeździe. Taki to już był człowiek dziwny ten Sewek Michałowski! Serdeczny a niefrasobliwy — prawdziwy artysta!

Z trudem odszukuje „Czwórkę” w Rzeszowie. Niezapomniany jest ten epizod jego kariery, tak charakterystyczny dla ś. p. Michałowskiego, jako człowieka i kolegi, gdy, przybywszy do Rzeszowa, dowiaduje się, iż „Czwórka”, z powodu zerwania przez powódź mostu kolejowego, nie może na czas zdążyć na zapowiadany spektakl w tym mieście. Bez chwili namysłu, chcąc kolegom uratować dochód z przedstawienia, prawie prosto z dworca pędzi do wypełnionej po brzegi sali „Sokoła”, przebiega się w mgnieniu oka i — przez trzy godziny sam jeden niewyczerpanym swym repertuarem bawi rozentuzjuszowaną publiczność.

Po kilkumiesięcznym objęciu po Małopolsce „Czwórka” osiada na stałe we Lwowie.

Z końcem 1920 r. ówczesny dyrektor teatru „Bagatela” w „Scali”, Tarłowski, ściągają do Łodzi. I znów ś. p. Michałowski w pełni powodzenia i u szczytu sławy porzuca wdzięczny teren lwowski bo znów „zateknił”, tym razem za — Łodzią.

I tu, w swem prawie że rodzinnym mieście, prezentuje się teraz jako dojrzały już artysta, tu przez pół roku hojną dłoń rozdaje co wieczór perły swego wielkiego talentu, prócz drobnych humoresek wygląda i recytuje utwory głębsze, poważniejsze. bawi słuchaczy, to znów karci ich i napomina ze sceny, stwarza przepyszne typy w rewjetkach i aktówkach, za każdym występem zdobywając obrzymie powodzenie u tak wybrednej publiczności łódzkiej.

Po sezonie „Bagateli” ś. p. Michałowski powraca do Lwowa, przyjęty triumfalnie i spędza tam sezon w tamtejszej „Bagateli”, poczem w r. 1922 przenosi się do teatru „Bagatela” w Krakowie, a w roku następnym przechodzi do teatru miejskiego w Poznaniu. W r. 1924 wyrusza znów na objazd artystyczny, w drodze jednak nabawia się zapalenia płuc i powraca do Łodzi, gdzie choruje cały rok, by wreszcie onegdaj przedwcześnie zamknąć oczy na wieki!

Sztuka polska dramatyczna poniosła stratę wielką, niepowetowaną. Ze ś. p. Michałowskim ubył aktor pierwszorzędny, bezwzględnie najznakomitszy recytator wśród młodszego pokolenia. Wszyscy zaś którzy go znali, stracili w nim zacnego, szczerego przyjaciela, serdecznego druha i kolegę. Cześć jego pamięci!

— t —

Związek lekarzy p. dr. Szaykowskiemu

Osoba jego na stanowisku dyrektora Kasy nie daje gwarancji spokojnej i normalnej pracy lekarskiej

Dochodzenie w sprawie referenta działu retaksacji recept, Rubaszkiwicza, trwa

We wtorek, dnia 19 stycznia r. b. odbyło się pod przewodnictwem p. Kałużyńskiego posiedzenie zarządu kasy chorych m. Łodzi.

Obrady rozpoczęły się od interpelacji i zapytań członków zarządu, na które odpowiedzi udzielali przewodniczący oraz członkowie dyrekcji.

Następnie zarząd kasy rozpatrywał 3 orzeczenia komisji pojednawczej dla spraw z lekarzami, postanawiając odłożyć powzięcie odnośnej decyzji do czasu wyjaśnienia przez komisję administracyjno-prawną znaczenia orzeczeń komisji pojednawczej pod względem mocy obowiązującej dla zarządu kasy.

W komunikatach przewodniczący podał do wiadomości, iż dr. Szaykowski nadesłał pisemną odpowiedź, wyrażając zgodę na ponowne rozważanie jego kandydatury na stanowisko dyrektora — natomiast wicedyrektor inż. Szuster oferty swojej nie podtrzymuje.

Ostateczna decyzja co do wyboru kandydata na stanowisko dyrektora zapadnie po przygotowaniu odpowiednich wniosków przez komisję administracyjno-prawną.

Następnie przewodniczący zakomunikował, iż wpłynęło pismo związku lekarzy, który podtrzymuje następujące zarzuty co do osoby p. Szaykowskiego:

1) Za czasów urzędowania p. dr. Szaykowskiego, jako komisarza pow. kasy chorych w Białymstoku, wybuchł ostry zatarg pomiędzy zarządem kasy chorych a białostockimi lekarzami, którego przyczyną, zdaniem p. naczelnika izby lek. warszawsko-białostockiej, było nieaktowne postępowanie p. dr. Szaykowskiego. Zatarg ten wywołał sześćo-miesięczny stan bezkontraktowy, za warunek zlikwidowania którego, oddział białostocki związku lekarzy P. P. postawił usunięcie p. dr. Szaykowskiego z zajmowanego stanowiska.

Nadmieniamy przytem, iż naczelna izba lekarska, jako powołana na mocy ustawy do dbania o sprawy lekarskie i godność stanu lekarskiego, nie miała z tego tytułu nic do zarzucenia oddziałowi białostockiemu zw. lek. P. P.

2) Naczelnik naczelnej izby lekarskiej na konferencji w min. pracy i opieki społecznej dnia 26 czerwca b. r. wyraźnie podkreślił, że metody walki, praktykowane przez p. dr. Szaykowskiego nie licują z godnością stanu lekarskiego.

Wkońcu pismo to stwierdza, iż osoba p. Szaykowskiego na stanowisku dyrektora kasy nie daje gwarancji spokojnej i normalnej pracy lekarskiej.

Nad listem tym wywiązała się obser-

na dyskusja, w której część przedstawicieli zarządu wskazywała na słusność tego wystąpienia związku lekarzy, którzy pragną utrzymać normalny tok pracy w kasie, natomiast przedstawiciele frakcji N. P. R. twierdzili, iż wystąpienie związku lekarzy wykracza poza ramy interwencji, ustalonej umową zbiorową z lekarzami.

Wkońcu przyjęto do wiadomości komunikat wicedyrektora Szustra w sprawie rozpoczętej akcji, zmierzającej do zmiany systemu wypłat poborów personelowi kasy, która okazała się konieczną wobec niemożności terminowego regulowania, wynikających z tego tytułu zobowiązań instytucji w stosunku do personelu kasy, oraz komunikat przewodniczącego zarządu, dotyczący zawieszenia w czynnościach służbowych urzędnika Rubaszkiwicza, obciążonego zarzutami szkodliwej działalności dla instytucji.

Materiał obciążający nie został dotychczas zebrany ze względu na konieczność zbadania całokształtu pracy p. Rubaszkiwicza, obejmującej okres kilkuletni. Zakończenie dochodzenia zatem może nastąpić dopiero za kilka tygodni.

Ze względu na spóźnioną porę, dalsze sprawy, stojące na porządku dziennym, odłożono do następnego posiedzenia.

St.

Większość rady miejskiej nie chce swego rozwiązania

W sprawie zniesienia ławników płatnych prezydium rady miejskiej nie ma stanowiska — Gorzkie prawdy o suwerenności magistratu

Wczoraj wieczór odbyło się posiedzenie konwentu senjorów rady miejskiej, pierwsze po ferjach noworocznych. Na porządku dziennym znajdowała się sprawa wyboru prezydium rady miejskiej i członków stałych komisji radzieckich.

Przewodniczył wiceprezes dr. Rozenblatt.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego radni frakcji socjalistycznych, Rapalski, Kuk i Poznański zgłosili szereg pytań pod adresem prezydium rady.

1) Co uczyniło prezydium rady miejskiej w sprawie kończącej się kadencji rady? Czy się zwróciło do władz nadzorczych z żądaniem rozpisania nowych wyborów? Czy damaga się od ministerstwa przedłużenia kadencji?

2) Co uczyniło prezydium rady miejskiej w sprawie żądania województwa, dotyczącego się zniesienia płatnych stanowisk ławników magistratu, co godzi w podstawy samorządu?

3) Dlaczego dotychczas nie znalazła się na porządku dziennym rady miejskiej sprawa protokołu wojewódzkiej komisji lustracyjnej? Czy województwo otrzymało odpowiedź na protokół?

Na pierwsze pytanie, aczkolwiek na posiedzeniu obecni byli wszyscy trzej wiceprezesi rady, odpowiedział p. dyrektor Rundo, że nowej ustawy samorządowej i wyborczej sejm dotychczas nie uchwalił, a rząd rozporządzeniem przedłużył kadencję wszystkich rad.

Radni opozycyjni zapytali, czy zdanie p. Rundo jest zdaniem prezydium rady. Obecni wiceprezesi odpowiedzieli twierdząco.

Zaznaczyć należy, że zdanie to jest mylne. Rozporządzenie rządu przedłużyło kadencje rad miejskich, wybranych w roku 1919 i nie może się dotyczyć takich miast, jak Łódź, które dotychczas wybrały dwie rady.

Na drugie zapytanie odpowiedział prezydent Cynarski, że pismo województwa jest opinii p. wojewody. Pismo to magistrat przesłał radzie miejskiej. Przewodniczący dodał do wyjaśnień tych, że pismo wspomniane zostanie na najbliższym posiedzeniu przeczytane, na którym to radni mogą zająć stanowisko. W sprawie tej prezydium stanowiska swego własnego nie zajmowało.

Na trzecie pytanie odpowiedział p. wiceprezes Wolczyński, że protokół komisji omawiany będzie na radzie podczas rozpraw budżetowych.

P. prezydent Cynarski dodał, że magistrat na protokół już odpowiedział, co zostanie podane przy omawianiu sprawy na planie.

Wobec tych odpowiedzi radny Kuk zgłosił do prezydium rady formalny wniosek, by na porządku dziennym specjalnie w tym celu zwołanego posiedzenia figurowały sprawy: 1) rozwiązanie rady miejskiej, 2) sprawa opinii p. wojewody co do zagadnienia płatnych czy honorowych ławników, 3) sprawa stosunku magistratu do województwa i 4) sprawa protokołu wojewódzkiej komisji lustracyjnej.

Przewodniczący oświadczył, iż wniosek powyższy podda pod rozważę na następnym posiedzeniu prezydium rady miejskiej.

Kto ponosi odpowiedzialność za obecną gospodarke

Przystąpiono do wyboru przewodniczącego i wiceprzewodniczącego rady.

Radni opozycyjni oświadczyli, iż na wybór przez konwent się nie godzą. Wybór nastąpić winien na plenarnym posiedzeniu rady, by obecna większość jeszcze raz podkreśliła, kto za obecną gospodarke ponosi winę.

To samo stanowisko opozycja zajęła w sprawie wyboru sekretarzy honorowych rady.

W sprawie składu komisji stałych radzieckich postanowiono pozostawić dotychczasowy stan rzeczy.

Nie doszło również do porozumienia przy wyborze przedstawiciela miasta do rady opiekuńczej szkoły włókienniczej. Większość chrześcijańska zgłosiła kandydaturę p. Wolczyńskiego, frakcja żydowska zaś p. inż. Praszkierra, uważając słusznym, że i społeczeństwo żydowskie winno tam mieć swego reprezentanta. Radny Rapalski zgłosił kandydaturę p. senatora Kopcińskiego, jako doświadczonego pedagoga.

Nie osiągnąwszy prawie żadnego rezultatu, posiedzenie zostało zamknięte.

Dodatkowa komisja poborowa dla roczników 1883-1904

urzędować będzie w każdy czwartek

Komisariat rządu na m. Łódź, oddz. administracyjny, podaje do wiadomości mieszkańców m. Łodzi, iż na terenie m. Łodzi dodatkowa komisja poborowa dla roczników od 1904 do 1883 urzędować będzie dwa razy miesięcznie, t. j. w każdy czwartek po pierwszym i piętnastym każdego miesiąca w lokalu przy ul. Traugutta nr. 10, od godziny 8,30 do 12-ej.

Na dodatkową komisję poborową winni się zgłaszać z dowodami osobistymi, względnie z dowodami, stwierdzającymi tożsamość osoby, mężczyźni, którzy nigdy nie stawali przed komisją poborową, względnie ci, którzy otrzymali odroczenie służby wojskowej przy przeglądzie i są zarejestrowani w komisariacie rządu na m. Łódź.

Rezerwiści, którzy służyli w wojsku polskim, względnie, którzy przed kilku laty stawali przed komisją poborową, a nie posiadają książeczek wojskowych, winni zgłosić się do P. K. U., gdzie otrzymają właściwe książeczki wojskowe.

Dodatkowa komisja będzie więc na terenie m. Łodzi urzędować: 21 stycznia, 4 lutego, 18 lutego, 4 marca r. b. i t. d.

Oplatek u b. wojskowych

W niedzielę, dnia 24 b. m. o godz. 11 przed południem w sali kasyna oficerskiego, Kościuszki 4, odbędzie się wspólny „Oplatek” zarządów wszystkich organizacji b. wojskowych, wchodzących w skład komisji międzyzwiązkowej zw. b. wojskowych. Na przyjęciu obecni będą przedstawiciele władz państwowych i komunalnych.

SZWAJNIA T-wa Ochrony Kobiet

Łódź, Piotrkowska 104-a

Szyje bieliznę

męską, damską, dziecięcą i pościelową, oraz

KOŁDRY i ABAŻURY.

DZIERGANIE DZIUREK,

kryte szyje, mereżki, ażurki, haft, znaczenie i plisowanie.

PIERZE i PUCH

i pościel na zamówienia.

Ceny przystępne.

„Święta Joanna“ Bernarda Shaw w teatrze Łódzkim

Po wczorajszej premierze

Słabość Joanny jest słabością kończąca się okrem dziejów — powiedział po premierze utworu B. Shaw'a jeden z krytyków angielskich.

Jest to zasadniczo uchwycona cecha konfliktu wewnętrznego kroniki dramatycznej, osnowa wątku psychologicznego.

Sila i słabość Joanny są przeciwstawione sobie w tym utworze z nadzwyczajną silą i ekspresją.

W tych scenach jest „nasz“ Bernard Shaw, ten, który o sobie powiedział, że świat cały podzielił się na dwa obozy: w jednym znaleźli się wszyscy ludzie, cała współczesność, a w drugim — on sam tylko, wierny swym ideałom, twórczym tektnotom i poetyckim marzeniom, ukrytym w subtelnej ironii paradoksu.

Jest w tej kronice dramatycznej kilka scen kapitalnych, w których przejawia się odmienny niż dotąd, zgoła nie żartobliwy stosunek Shaw'a do poruszanych w utworze zagadnień religijnych i etycznych.

W obrazie IV przebliski swej ironii rozrzuca Shaw we fragmentach rozmowy toczonych na temat losów Joanny.

Hr. Warwick, biskup Cauchon, Stołmter — wszyscy zgadzają się, że Joanna musi umrzeć. Każdy jednak inaczej stanowisko swe motywuje. Ta dyskuta jest jedna z perełek, hojnie rozrzuconych w utworze.

Później epilog, w którym współczesny Anglik dwudziestego wieku wypowiada szereg refleksji na temat kanonizacji Joanny — arcyciekawą przyczynkę do poglądów historjofobicznych Shaw'a.

Premjera wczorajsza była jednym z twórczych etapów w pracy teatru Łódzkiego.

Publiczność zdała sobie sprawę z tych wysiłków i należycie je oceniła.

Pp. Szyffman i Gorczyński do gmachu swych, wobec kultury teatralnej w Łodzi, zasług, dorzucili wczoraj jeszcze jedną cecenizacyjną i Cieniem bknj gielkę, albo raczej: dużą cegłę. O grze i inscenizacji napiszemy niebawem obszernie
M. K.

ODCZYT PROF. SOBIESKIEGO.

Jutro, t. j. 22 b. m. przyjedzie do Łodzi prof. Sobieski Wacław z uniwersytetu krakowskiego i wygłosi w sali Polskiej Y. M. C. A., Piotrkowska 89, odczyt z cyklu 18 n. t. „Cnoty i wady narodu polskiego“. Zawsze aktualny temat ściąganie niewątpliwie licznę naszą publiczność.

ś. + p.

SEWERYN MICHAŁOWSKI

ARTYSTA DRAMATYCZNY,

opatrzony św. Sakramentami, zmarł po długich i ciężkich cierpieniach we wtorek, 19 b. m., przeżywszy lat 32.

Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby przy ul. Piotrkowskiej 56 na stary cmentarz katolicki nastąpi w czwartek, 21 b. m., o godz. 3-ej po południu, o czym zawiadamiają kolegów, przyjaciół i życzliwych pogrążeni w nieutulonym żalu

Matka i rodzeństwo.

P. Gliwic, dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu przyjeżdża dziś do Łodzi

W dniu dzisiejszym przyjeżdża do Łodzi dyrektor departamentu handlowego ministerstwa przemysłu i handlu p. Gliwic, celem nawiązania kontaktu z przedstawicielami łódzkiego przemysłu i handlu, oraz celem zbadania sytuacji gospodarczej Łodzi.

P. Gliwic odbędzie konferencje z przedstawicielami stowarzyszeń kupieckich i przemysłowych o godzinie 16 i 17-ej w sali reprezentacyjnej województwa.

Również w Warszawie złożył p. Gliwic w tych dniach wizytę w siedzibie naczelnej

radę zrzeszeń kupiectwa, celem nawiązania osobistego kontaktu z centralnymi organizacjami kupiectwa i zapoznania się tą drogą z istotnym położeniem handlu w chwili obecnej w Polsce, oraz z jego aktualnymi postulatami.

W trakcie wizyty p. Gliwic szczególnie informował się co do szeregu najważniejszych zagadnień dotyczących obecnych warunków egzystencji naszego handlu, odnosząc się z całą sympatią do stanu kupiectwa w Polsce i dając dowody zupełnego zrozumienia trudności, w jakich znajduje się u nas handel. (—)

Kredyty krótkoterminowe w Polsce

Według obliczeń uwzględniających stan kredytu krótkoterminowego w Polsce za przeciąg ostatnich miesięcy, w 40 instytucjach, należących do związku banków, stan tego kredytu kształtował się w tym czasie niekorzystnie. Przedewszystkiem ogólna cyfra wkładów uległa znacznemu obniżeniu, co wpłynęło wybitnie na skurczenie całego zakresu tych operacji. Ilość wkładów wszelkich typów wynosiła na

dzień 31 października 229,959 tys. złotych wobec 336,435 tys. złotych w końcu lipca r. ubiegłego. Zaznaczyć przytem należy, że w cyfrze październikowej wkładów — nie zostały uwzględnione 3 instytucje bankowe, które w tym czasie zawiesiły wypłacalność. Podobny spadek z natury rzeczy przejawiał się w zakresie ilości dyskontowanych przez banki weksli handlowych i przemysłowych.

Hołd Stanisławowi Staszicowi

Dnia 22 stycznia r. b., o godzinie 8 i pół wieczorem (punktualnie) w lokalu stowarzyszenia techników w Łodzi, Piotrkowska 102, odbędzie się uroczyste zebranie w celu złożenia hołdu w stuletnią rocznicę zgonu księdza Stanisława Staszica z porządkiem dziennym: 1) zagajenie zebrania przez prezesa zarządu, 2) dr. Józef Konic — „Żywot, czyny Stanisława Staszica“, 3) dr. Franciszek Hirsberg — „O Stanisławie Staszicu, jako badaczu przyrody“.

Ponowne otwarcie Grand-Kina

Dowiadujemy się, iż w dniach najbliższych nastąpi ponowne otwarcie „Grand-Kina“.

Zajdą zmiany w zarządzie i personelu co wpłynie na europejskie prowadzenie tego kina i dobór filmów.

TEATR POPULARNY. Dziś i jutro wiecz. do cenach najniższych „Krzyżacy“, historyczny dramat w 8 obrazach z powieści H. Sienkiewicza. Przedstawienie „Krzyżaków“ dla młodzieży szkolnej do cenach najniższych odbędzie się w sobotę po południu.

DZISIEJSZY WYSTĘP CHÓRU UKRAIŃSKIEGO.

Dziś, w czwartek, o godz. 8,30 wiecz., odbędzie się w Filharmonii pierwszy gościnny występ ukraińskiego chóru pod dyktando świętego kapelmistrza Dymitra Kotko. W koncercie bierze udział około 50-ciu osób (kobiet i mężczyzn). Sprzedaż biletów rażno postępuje, gdyż jak podaliśmy, zainteresowanie koncertem jest olbrzymie, a ceny biletów bardzo przystępne, a mianowicie od 1 zł. do 5 zł. Jutro w piątek drugi i ostatni gościnny występ.



Cud wilków!



Dziś i dni



następnych!

TO, co wzbudza i śmieszy całą Amerykę przez 8 miesięcy bez przerwy.

TO, co jest od 4-ch miesięcy najsłynniejszym widowiskiem Paryża!



Charlie Chaplin

w najsłynniejszym filmie świata p. t.

Początek o 4.30, ostatni seans o 10.

CHARLIE
CHAPLIN



Gorączka

złota

10-akt., wesołym dramacie produkcji 1925 r. Orgja śmiechu i łez!

Passe-partout i bilety ulgowe nieważne.

Złote w złocie

Zobowiązania przedwojenne i kurs naszej waluty

Ostatnio na łamach prasy odżyła znów kwestja złotych w złocie.

Jak dotąd problemem bezpośrednio zainteresowały się — bo zainteresować się musiały — sądy cywilne. O ile nam jednak wiadomo i sądy merytorycznie nie rozstrzygały sporów o złotą waloryzację, wstrzymując się widocznie z autorytatywnym swym zdaniem do chwili wyjaśnienia się sytuacji ekonomicznej kraju.

Przedewszystkiem ciekawe jest zagadnienie, czy na podstawie istniejącego w tej chwili prawodawstwa — *de lege lata*, jak określają prawnicy — dopuszczalna jest waloryzacja przedwojennych pretensji w stosunku do waluty złotej

Należy stwierdzić, że takie przerechnowanie dopuszczalne nie jest.

Wprawdzie w czasie opracowywania rozporządzenia prezydenta o przerechnowaniu zobowiązań prawnoprywatnych „złoty” był raczej pojęciem teoretycznym, określającym pewną wartość złota, to jednak w następstwie, w wyniku wydania statutu Banku Polskiego złoty z rozporządzenia waloryzacyjnego stał się identycznym ze złotym obiegowym bowiem według statutu Banku Polskiego bilety bankowe są prawnym środkiem płatniczym i posiadają „nieograniczoną moc umarzania zobowiązań przez zapłatę, wyjąwszy wypadki, w których na mocy wyraźnego postanowienia ustawy lub umowy, zapłata ma nastąpić w monetach złotych”.

Gdy więc przyjmujemy, że słusznym jest odmawianie „złotej” waloryzacji na podstawie istniejących przepisów, rodzi się pytanie czy nie należałoby zmienić obecne ustawodawstwo na korzyść takiej waloryzacji.

Rozumie się — narazie tkwimy w swego rodzaju chaosie ekonomicznym i trudno prawodawcy cokolwiek definitywnego postanowić.

Jednak — *de lege ferenda* — już dzisiaj należy się co do zmian zoll'owskiego rozporządzenia wypowiedzieć w interesie ekonomicznym kraju, i zmiany te przygotować.

Naogół opinja — w ostrożnej zresztą formie — wypowiada się przeciw waloryzacji „złotej”; również i na przyszłość przed nią ostrzega.

Zdaje się, że w tej części zgłosić należy ważne obiekcje.

Skoro bowiem zobowiązania powstałe pod rządami waluty złotej nie mogą pretendować do złotego ekwiwalentu wobec ogólnego dzisiaj przeświadczenia o niestałości pieniądza, to zobowiązania przedwojenne zrodzone były w atmosferze przekonania o murowanej omal wartości waluty. Wola stron i dobra wiara w wykonywanie zobowiązań stanowczo kierują nas do faworyzowania wierzyciela przedwojennego.

Zwłaszcza argument ten jest istotny, że przecież wierzyciele przedwojenni uzyskują z mocy rozporządzenia o przerechnowaniu tylko pewną — częstokroć nieznaczna — część tego, co sami ongiś świadczyli. „Lex Zoll” dotknęła — nie używamy słowa „skrzywdziła” — wierzycieli przedwojennych. Gdzież racja uświęcić prawnie krzywdę, którą wyrządziła im obecnie deprecjacja „naszego” pieniądza?

Główny argument przeciwko wyrównaniu takiej krzywdy jest ten, że ustanowienie w kraju znacznej bardzo ilości zobowiązań w walucie obcej (bo do tego jednak

sprowadzają się zobowiązania złotego w złocie) nie mogłoby wpłynąć na umocnienie autorytetu waluty polskiej.

Teza wydaje się nam bardzo zawodną. Już niejednokrotnie w imię nieuchwytnego ekonomicznie „autorytetu waluty” dopuszczaliśmy do różnych niesprawiedliwości społecznych. W imię jego nie chcieliśmy przez długi czas oficjalnie — wobec prawa — uznawać deprecjacji marki polskiej, pozwalając w ten sposób na pokrzywdzenie wierzyciela i ruinę kredytu; w imię jego prowadziliśmy w absurdalny sposób walkę z cenami, skrzywdziliśmy nabywców publicznych papierów, którzy pośpie-

szyli na ratunek państwa i t. d. Wstydlivość walutowa ekonomicznie jest bezcelowa, a raczej szkodliwa.

Z tych wszystkich względów wypowiedzieć wypada się *de lege ferenda* za „złotą” waloryzacją. Nie powinien nas odstraszyć fakt, że po raz drugi niejako weźmiemy się do uporządkowania spraw przerechnowania. Niemcy dwukrotnie również tę dziedzinę porządkowali, gruntując ją ostatecznie na bazie złota

Zwłaszcza wobec przewidzianej ustawowej zmiany równi złotego sprawę uznać trzeba za aktualną i dojrzałą do rozwiązania.

A. Z.

Obniżenie opłat od ubezpieczeń i od drobnych weksli

Na wczorajszym posiedzeniu sejmowej komisji skarbowej przyjęto w trzecim czytaniu projekt ustawy stemplowej. Z przyjętych postanowień zasługują na uwagę: obniżenie opłaty od ubezpieczeń z 3 na 2 proc., obniżenie opłaty od weksli, o-

piewiających na drobne kwoty do 60 zł. na 20 gr. i uchylenie obecnie obowiązującego przepisu, częściowo unieważniającego umowy, mieszczące zatajenie ceny sprzedaży.

Dolar stabilizuje się koło 7.50

Kurs dolara na giełdzie warszawskiej pozostaje od kilku dni bez zmiany. Również Bank Polski od pewnego czasu ofiaruje za dolary tę samą cenę, mianowicie 7.28. Natomiast w obrotach prywatnych kurs dolara uległ w dniu wczorajszym dalszej niższe.

Przy minimalnym ruchu na prywatnym rynku walut obcych, dolarami obracano w godzinach przedpołudniowych po 7.50 w płaceniu, 7.55 w oddawaniu. Około godziny 3-ej zauważyć się dała ponowna niższka do poziomu 7.47 w płaceniu, 7.50 w oddawaniu.

Pod wieczór zaś wskutek zwiększenia się popytu na waluty obce kurs wykazał nieznaczna wyższka do poziomu 7.50 — (rz.)

Termin składania zeznań o dochodzie

Jak się dowiadujemy, zeznania o dochodzie składać należy obecnie, nie jak dotychczas w wydziale podatkowym magistratu, lecz w odnośnych urzędach skarbowych. Zeznania o dochodach osób fizycznych i spadków wakujących składać należy w urzędach skarbowych w terminie do 1 marca, zeznania zaś o dochodach spółek akcyjnych w terminie do 1 maja w izbie skarbowej. (z)

Przeciwko nieuczciwym kupcom

Wydział ochrony kredytu wszczynaa akcję sądowo-karną przeciwko kasie pożyczkowo-oszczędnościowej w Janowie-Lubelskim, która systematycznie wydaje bez pokrycia przesłane do inkasa frachty.

Nadto W. O. K. prosi wszystkich zainteresowanych o zgłaszanie pretensji wobec firm:

Roman Piasecki, Gniew, Pomorze, Segelman i Goldberg, Warszawa Nalewki 33

Wycieczka kupców do Rumunii

W kwietniu lub maju b. r. zorganizowana zostanie wycieczka polskich kupców i przemysłowców do Rumunii. Przygotowania do tej wycieczki, której projekt powstał z inicjatywy poselstwa polskiego w Bukareszcie, czynione są już obecnie przez organizacje kupieckie i przemysłowe.

Rynek pieniężny

Warszawska giełda urzędowa.

WARSZAWA, 20 go stycznia (Pat). Na dzisiejszej giełdzie urzędowej notowania były następujące:

Dolary 7.30
Franki franc. —.—

CZeki.

Belgia —.—
Holandia —.—
Londyn 35.54
N. York 7.30
Paryż 27.27
Szwajcaria 141.17
Wiedeń 102.75
Włochy —.—
Sztokholm —.—
Kopenhaga —.—
Praga 21.61
Pożyczka dolarowa 64.50
10 proc. pożyczka kolejowa 116.—
Pożyczka konwersyjna 43.50
8 proc. pożyczka złota 100.—

Giełda akcyjna

Bank Dyskontowy 5,05
Bank Zachodni 1,00
Kłewski 0,09
Elektryczność 1,45
Chodorów 5,45
Gostawice 1,15
Warsz. Cukier 1,80
Nobel 1,40
Węgiel 1,55—1,53—1,54
Cegielski 0,18
Lilpop 0,57—0,59—0,58
Modrzewów 2,25
Norblin 0,85—0,83
Ostrowieckie 4,20—4,25
Parowozy 0,19
Rudzki 0,90—0,87
Starachowice 0,95—0,85—0,89
Zawiercie 6,25
Żwiradów 7,00—6,90—7,00
Borkowski 0,60
Jablkowski 0,09
Haberbusch 5,20
Cmielów 0,25

Notowania złotego.

W dniu 20-ym stycznia 1926 r.
Za 100 złotych:
Londyn 56,50
New York —.—
Zurych 72,50
Berlin 57,27—57,79
Wypłaty na:
Warszawę 57,45—57,75
Katowice 57,35—57,65
Poznań 57,45—57,75
Gdańsk 71,16—71,54
Wiedeń czeeki 97,00—97,50
„ banknoty 93,25—97,25
Praga 47,2.—

Urzędowa giełda gdańska.

GDANSK, 20-go stycznia (Pat). Na dzisiejszym zebraniu giełdy gdańskiej notowano wg. Id= nach gdańskich:
100 złotych polskich 71 16—71 54
Czek na Londyn 25,20,50
Telegraficzna wypłata na:
Berlin 125,546—125,564
Warszawę 71 04—71 21

Notowania giełdowe w Paryżu.

PARYZ, 20 go stycznia (Pat) Zamknięcie giełdy.
Londyn 129,89
N. York 26,68
Belgia 121,55
Hiszpanja 578,00
Szwajcaria 517,50
Włochy 108,50
Holandia 1073,0
Praga 73,90
Rumunja 11,50

Notowania giełdowe w Londynie.

LONDYN, 20 go stycznia. (Pat) Zamknięcie giełdy.
Nowy-Jork 487.—
Holandia 1209,75
Francia 129,80
Belgia 107,01
Włochy 120,42
Niemcy 20,42
Szwajcaria 25,17
Hiszpanja 54,35
Portugalia 2,56
Danja 10,79
Szwecja 14,16
Wiedeń 54,55
Warszawa 36,50

GABINET DENTYSTYCZNY
E. FUCHS
Nawrót 4.
Codziennie od 6 do 7 wiecz. specjalne godziny uprzątnięcia 517-1
po cenach klinicznych.

Dr. Goldman
wznowił przyjęcia.
546-1

3.767 ludzi umiera co godzinę

Według ostatnich obliczeń jedna czwarta ogólnej liczby ludzi umiera przed 7-ym rokiem życia, jedna druga nie przekracza 70-ciu lat. Na 100.000 ludzi tylko 1 dobiega 100 lat; na 500 — jeden 90 lat; na 100 — jeden 60 lat.

Rocznie umiera 33 miliony ludzi; dziennie — 90.411; w ciągu godziny — 3.767; podczas minuty — 63.

Tak więc, kochany czytelniku, od chwili, gdy zacząłeś czytać tę statystykę, umarło już na kuli ziemskiej kilkunastu ludzi.

Olbrzymi ruch wydawniczy... w Anglii

W Anglii w tym roku wydano 494 książek więcej, niż w roku 1924. Osiągnięto cyfrę 13.202 książek, z czego 9.977 wypadła na nowe książki i broszury, reszta na wydania starych książek.

Konkursy radiowe

Paryski „Broadcasting” urządza nowy konkurs. Przesyła jakąś melodię i każe zgadywać nazwę utworu i imię kompozytora. Konkursem tym pasjonują się nawet sławni muzycy i profesorowie konserwatorium... nie mówiąc już o dyrygentach orkiestr.

Lekarze-szoferami

W ten czy inny sposób zabijają ludzi

Lekarzom niezbyt się powodzi w czasach powojennych. Sprzeniewierzając się swemu powołaniu, opuszczają masowo swe gabinety i przechodzą do innych zajęć bardziej lukratywnych, zwłaszcza w Niemczech.

Najwięcej medyków w swych szeregach liczy podobno fach szoferów. Może to i dobrze. Lekarz jako szofer daje pewną gwarancję pasażerowi, iż po wypadku i skrzywieniu karku zdoła opatrzyć na miejscu ofiarę automobilizmu.

Szlachectwo murzyńskie

Z dwóch byłych metres b. księcia meklemburskiego, ubiegających się o rentę od obecnego rządu Meklemburgii, jedna nosi brzmiały z hiszpańska tytuł condeza de Matzenau. Condeza de Matzenau nie jest jednak hiszpanką, lecz rodowitą Niemką, a tytuł hrabiowski otrzymała, czy też nabyła od rządu murzyńskiej republiki, Liberia, w Afryce.

Któżby przypuszczał, iż w Afryce, w republice murzyńskiej można otrzymać tytuł szlachecki! Jak oni się szybko ucivilizowali, ci murzyni...



Dziś i dni następnych!

Najulubiejsza artystka filmowa

wraz z najwybitniejszymi artystami

HENNY PORTEN

Rieman, Runicz i Steinrück

w 8-mio aktowym wspaniałym dramacie o szczęściu, złocie i szubienicy p. t.

ZŁOTY CIELEC

Orkiestra symfoniczna pod kierunkiem p. S. BAJGELMANA

0 12 ZŁOTYCH

OBNIŻYLIŚMY CENY NASZE
na LAKIERY MĘSKIE

0 6 ZŁOTYCH

OBNIŻYLIŚMY
nasze OBUWIE MĘSKIE
GOODYEAR WELT (paso szyte)

MARKO
w cenie

Sprzedajemy po jednolitych cenach fabrycznych

WSZYSTKIE GATUNKI
Zł. 27.80

LAKIERY CAŁE i PÓLBUCIKI
Zł. 34.80

ŁÓDŹ

Zastępstwo: FABRYCZNY SKŁAD OBUWIA

PIOTRKOWSKA 31

FR. GRĘDZIŃSKI i S-ka, Piotrkowska 53
H. LANGE, „ 124

Fabryka obuwia MARKO, Kraków—Ludwinów.
Tel. biura 2095 i 2155, fabr. 4449, telegr. Marko.

OSTATNIE 3 DNI! OSTATNIE 3 DNI! OSTATNIE 3 DNI!
Zamknięcie Wystawy Hygienicznej „TOZ'u”, Andrzeja 1 nastąpi nieodwołalnie w niedzielę, 24-go. Spieszcie tedy na Wystawę, póki czas!

Prócz objaśnień stałych lekarzy-demonstratorów odczyty wygłoszą:

Dziś, czwartek, d. 21, 8 w. Dr. H. Rózaner p. t. „Znaczenie wychowania i propagandy w walce z chorobami wenerycznymi.”

Piątek, d. 22, 8 w. Dr. J. Eichner p. t. „Kraina bez chorób”.

Sobota, d. 23, 8 w. Dr. S. Szweig p. t. „Rola oka w zabobonach”.

Niedziela, d. 24, 8 w. Dr. L. Szyfman p. t. „Od czego zależy zdrowie człowieka”.

Wystawa otwarta od 10-2 po południu i od 4-10 wiecz. 385-1

Ważne dla Właścicieli Nieruchomości!!

W czwartek, d. 21 b. m., o g. 8 wiecz. w lokalu naszego Stowarzyszenia (Piotrkowska 46) odbędzie się

Zebranie Informacyjne
w aktualnych dla stowarzyszonych sprawach

Zarząd II-go Stow. Właścicieli Nieruchomości m. Łódź.

579-1

SALA FILHARMONJI

DZIŚ, dnia 21-go oraz JUTRO, dnia 22-go stycznia o godz. 8.30 wiecz.

TYLKO DWA KONCERTY
Chóru Ukraińskiego

pod batutą **Dymitra KOTKO**

W programie: Ukraińskie narodowe pieśni, psalmy, kanty, kolendy, ukraińskie dumki oraz śpiewy ludowe

587-1

Bilety od 1 zł. do 5 zł. nabywać można w kasie Filharmonji od 10.30 do 1.30 i od 3.30 do 7-jej wiecz.

Pani!!!

Uwagde Szan. Pani polecam Magazyn Konfekcji Damskiej, który został nagrodzony na wystawie wszechświatowej złotym Medalem i Dyplomem.

Wykonanie artystyczne z własnych i powierzonych materiałów pg. najświeższych paryskich żurnali.

Łódź 6 Sierpnia 10.

J. Karwowska.

280-5

DYREKCJA

Państwa Szkoły Włókienniczej w Łodzi

przyjmuje do 1 lutego zapis kandydatów na kurs wieczorowy rysunków technicznych dla metalowców.

376-5

FORTEPIAN

firmy Ibach oraz dywany perskie okazjnie do sprzedania.

Wiadomość: Moniuszki Nr. 1 m. 12 tel. 4-84. 386-1

Dol. 5-6000

pożyczki poszukiwane przez poważną niezadłużoną firmę przemysłową pod najpewniejszą gwarancją. Of. pod „J. E. 1926” do adm. „Głosu Polskiego”. 342-1



Zagubione

zostały w ubiegłym tygodniu trzy świadectwa na imię Artura Wirtha. Uczciwego znalazcę prosi się o zwrot za wynagrodzeniem pod adresem: ul. Zamenhofa 58 m. 21, front, III piętro. 355-1

Ogłoszenia drobne liczą się po 10 groszy za wyraz. Pierwszy wyraz liczy się podwójnie. Najmniejsze ogłoszenie 50 groszy.

OGŁOSZENIA DROBNE

Ogłoszenia dla poszukujących pracy, bez względu na ilość wyrazów, kosztują 75 groszy, dla otiarujących 1 zł. 50 groszy.

NAUKA i WYCHOWANIE

KOMPLETY DLA DZIECI

w wieku od lat 5 do 7 w języku francuskim tworzy Diplomee de la Sorbone. Nauczanie najnowszą metodą. Tamże nauczanie języka, oraz literatury francuskiej. Oferty sub. „Diplomee” do „Głosu” 356-2-n

STUDENT

udziela lekcji. Ceny przystępne. Wiadomość: Sienkiewicza 52, mieszk. 24, między 2 — 5 godz. 375-2-n

POSZUKUJE

nauczyciela(ki) języka niemieckiego. Oferty pod „Język niemiecki”. 377-1-n

LOKALE, MIESZKANIA

POTRZEBNY

umeblowany pokój z niekrepującym wejściem kilka razy miesięcznie. Oferty z ceną sub. „Don Juan” do „Głosu”. 378-1-m

INTERESY HANDLOWE

SPRZEDAM

plac frontowy 12.000 tk. kw. z domkiem, nadający się na interes, tuż przy rynku Bałuckim. Dworska 6 u gospodarza. 329-2-h

SPRZEDAZ i KUPNO

KUPIE

ładny modny pomocnik kredensu. Oferty do „Głosu” sub „Pomocnik kredensu”. 353-2-k

DONIESIENIA ROZMAITE

PRZYJME

trzy uczennice lub nauczycielki na stancje. Wiadomość: Andrzeja 38, magazyn mód. 382-2-d

WIELOA PRACY

SZOFER - MECHANIK

poszukuje posady. Oferty do adm. „Głosu” sub. „Mechanik”. 374-3

ZDOLNA

krawcowa poszukuje szycia w domach prywatnych. Wiadomość: Piotrkowska 105, u p. Łeckiego. 383-1

DO HAFTU

ręcznego przyjmuję suknie jedwabiem i koralam, mierzki, tolede, aplikacje na bieliznie, oraz znaczenia takowej, filet na kapy, story, firanki i poduszki. Ceny niskie, warunki dogodne. Margulies, Kilińskiego 46, I p., front. 331-2

ZDOLNY MECHANIK

przyjmie samochód do remontu. Oferty pod „Mechanik”. 332-2